

Prof. Z. Litwińczuk dr h.c.

Nowi profesorowie

OLSZTYN

CZERWIEC 2013

NR 06/166

WIADOMOŚCI

UNIwersyteckie

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



czytaj:

Troll z hejterem
we flejmie

w numerze:

Dobry spadek
po PGR-ach

Prof. Andrzej Siwicki

Homo Honorandus



42. Seminarium Kół Naukowych



Czterdzieste drugie Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych na UWM odbyło się w dniach 21-22 maja. Uczestniczyło w nim ok. 720 studentów z całej Polski oraz 4 studentów z Odessy. Referat nadesłał student z Indii. Ponieważ jest to seminarium interdyscyplinarne, jego uczestnicy obradowali w 14 różnych sekcjach i 31 panelach. Wygłosili ponad 200 referatów. Organizatorem seminarium było Studenckie Naukowe Koło Zarządzania Zasobami Ludzkimi „Creative”, a pomagało koło architektów krajobrazu „Horyzont” – organizator przyszłorocznego seminarium .

lek

Fot. Janusz Pająk

FAKTY

UWM świętuje 14-lecie	2
Senat. Finanse i dydaktyka	3
Pierwsze propozycje	4
Elk – nowa jakość	4
Rektorzy w jednym holu	5
Kosmiczna technika zachęci	5
Mocny, stabilny i ceniony	6
Każdy oddech policzony	7
Pieniądze na podwyżkę płac	7
Polski – to się opłaca	8
Wirtualnie po Kortowie	8
Historyk ma zdarte buty	9
Kryminolog z Ameryki	9
Nowi profesorowie	10-11
Energia ze Słońca	12
Żywność w unijnej polityce	12



Mocny, stabilny i ceniony str. 6

NAUKA

Na Top(ie) 500 Innovators	13
Werbuja licealistów	13
Troll z hejterem we flejmie	14
Dobry spadek po PGR-ach	15
Prześwietli atom	18
Tęczowa szara eminencja	18



KORTOWIADA 2013

Tak się bawi UWM!	16-17
-------------------------	-------

KULTURA

I to jest Chorwacja	19
---------------------------	----

STUDENCKIE ŻYCIE

Mów ludziom, nie do ludzi	19
Wiedza a praktyka	20
Dobry początek	20
Nie będzie nas – zostanie las	21
Galeria jednego autora	21
Założyli biały symbol	22
GOOD jest good	22

SILVA RERUM

Stacja autyzm na UWM	23
Lekcja historii	23
Absolwenci bliżej uczelni	24
Warmińska błogosławiona	24
Asy wybierają Kortowo	25
Młodzież w działaniu	25
Nasz pruski spadek	26
Nasze baby pruskie	27

FORUM

Czerwona apaszka	28
Europa w blasku i cieniu	28
Jak z nut	29
Okiem medioznawcy	29
Wydawnictwo UWM	30
Doktoraty – habilitacje	30
Sport	31-32

Każdy oddech policzony str. 7



Na Top(ie) 500 Innovators str. 13



Prześwietli atom str. 18

UWM ŚWIĘTUJE 14-LECIE

Już po raz 14. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, największa uczelnia wyższa w regionie, posiadająca najpiękniejszy kampus akademicki w Polsce obchodził swoje święto.

Główna uniwersytecka uroczystość odbyła się 29 maja w auli Centrum Konferencyjnego w Kortowie. Licznie przybyli na nią profesorowie, studenci, reprezentanci władz miasta i województwa, duchowni, przedstawiciele służb mundurowych i medycznych, przedsiębiorcy współpracujący z UWM, zaproszeni delegaci z zaprzyjaźnionych ośrodków akademickich z kraju i zagranicy.

Uroczystość, jak tradycja każe, otworzył rektor prof. Ryszard Górecki.

– W trakcie pierwszej inauguracji roku akademickiego na uniwersytecie mówiłem, że jest to wydarzenie nadzwyczajne w nauce, oświacie i kulturze, że jest ważne, bo pionierskie, wielkie i reformatorskie, bo związane z edukacją dla przyszłości i rozwoju, że uniwersytet tworzy szanse awansu miasta i regionu, gdyż jego powstanie w dziejach Olsztyna oraz Warmii i Mazur stanowi fakt wyjątkowy. Chyba nikt dziś nie może mieć wątpliwości, że ta myśl urzeczywistniła się. Jest już wiele dowodów – stwierdził rektor. – W chwili powstania Uniwersytet Warmińsko-Mazurski miał 380 samodzielnych nauczycieli akademickich, a dziś jest ich ponad 500. Studenci kształcili się wówczas na 33 kierunkach, dziś studiują na – 59, a od przyszłego roku – na sześćdziesięciu kilku. Chyba największym sukcesem było utworzenie kierunku lekarskiego. Byliśmy uczelnią 12-wydziałową, dziś mamy 17 wydziałów. Na starcie mieliśmy 6 uprawnień habilitacyjnych i 12 do doktoryzowania, dziś mamy odpowiednio 14 i 22 – mówił rektor prof. Ryszard Górecki w przemówieniu otwierającym uroczystość. – Budujemy uczelnię z myślą o przyszłych pokoleniach i rozwoju naszego pięknego regionu – Warmii i Mazur – dodał prof. Górecki.

Prof. Z. Litwińczuk doktorem h. c.

Święto Uniwersytetu to dzień, kiedy władze uczelni honorują największą godnością akademicką – tytułem doktora honoris causa wybitnych naukowców. W tym roku do zaszczytnego grona doktorów h.c. naszej uczelni dołączył prof. Zygmunt Litwińczuk z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Profesor Litwińczuk w 1981 roku habilitował się na Wydziale Zootechnicznym ART w Olsztynie. Jest czołowym specjalistą w zakresie hodowli bydła. Za cykl badań nad poprawą wartości genetycznej krajowej populacji bydła otrzymał nagrodę I stopnia ministra nauki szkolnictwa wyższego i techniki. Znaczącym osiągnięciem profesora Litwińczuka jest restytucja bydła białogrzbietego.

Laudację nowego doktora honoris causa wygłosiła prof. Janina Pogorzelska z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt.

Wyznacznikiem potencjału naukowego każdej uczelni jest kształcąca się i rozwijająca kadra naukowa. Zgodnie z tradycją, święto uniwersyteckie jest także dniem promocji doktorów i doktorów habilitowanych. Podczas tegorocznego święta dyplomy doktorskie odebrało 107 osób, a dyplomy doktorów habilitowanych 44 osoby.

W gronie świeżo upieczonych doktorów habilitowanych znalazła się dr Elżbieta Suchowilska z Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa zajmująca się badaniem starych odmian pszenicy.

– Dzisiejszy dzień to spełnienie marzeń i zamknięcie etapu mojego życia. Na habilitację pracowałam ok. 6 lat. Moje badania dotyczą orkiszu i płaskurki – starych odmian pszenicy i to było też tematem rozprawy habilitacyjnej. Najbliższe plany? Odkryłam nowe hobby – tenis ziemny. To moja odskocznia od pracy naukowej. Chcę teraz odpocząć – mówi dr hab. Suchowilska.

W imieniu nowo promowanych doktorów ślubowanie składała dr Rossana Broniecka z Katedry Prawa Karnego.



– Moja praca doktorska dotyczyła uzasadnienia wyroków w polskim prawie karnym. Pracowałam nad nią ok. 4 lat. Najtrudniej było zebrać materiały. Moja praca doktorska to w zasadzie pierwsze takie opracowanie od 1969 r. – wyjaśnia dr Broniecka.

Homo Honorandus

W tym roku po raz pierwszy Senat UWM przyznał specjalną statuetkę – Nicolaus Copernicus Homini Honorando temu spośród naukowców naszej uczelni, który wyróżnił się szczególnie na polu badawczym. Pierwsza statuetka trafiła do rąk prof. Andrzeja Siwickiego – kierownika Katedry Mikrobiologii i Immunologii Klinicznej Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Prof. Siwicki to autorytet w dziedzinie mikrobiologii i immunologii klinicznej, autor ponad 650 prac, w tym 300 oryginalnych prac twórczych. Jego tzw. indeks Hirsha wynosi ponad 20. Jest ekspertem FAO i Komisji UE oraz członkiem New York Academy of Sciences. Podczas wręczenia statuetki chór odśpiewał specjalną pieśń do słów dr. Krzysztofa Szatravskiego z muzyką prof. Marcina Wawruka. Pieśń ta odtąd zawsze towarzyszyć będzie wręczaniu statuetki.

– Jestem wzruszony. 30 lat temu przyjechałem do Olsztyna, zakochałem się w nim i marzyłem, aby tu rozpocząć życie zawodowe. Myślę, że to wyróżnienie doda mi energii do działania, aby nasz uniwersytet był wiodący w Europie – mówił prof. Siwicki.

Oprócz statuetki Nicolaus Copernicus władze uczelni przyznały odznaki Zasłużony dla Uczelni. Otrzymali je Marian Podziewski – wojewoda, Piotr Grzymowicz – prezydent Olsztyna oraz Mirosław Pampuch – starosta olsztyński. Prezydent RP Bronisław Komorowski przyznał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski prof. Stanisławowi Oszczakowi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – prof. Antoniemu Jarczykowi oraz prof. Józefowi Tworowskiemu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: prof. Szczepan Brym, prof. Małgorzata Suświłło. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: prof. Andrzej Jaskulski, prof. Roman Jurkowski, dr Renata Makarewicz, prof. Andrzej Olubiński, dr Alicja Tupieka-Buszmak. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali: prof. Mirosław Gornowicz, dr Małgorzata Kowalik-Olubińska, prof. Katarzyna Majewska, dr Małgorzata Sławińska.

Rektor prof. Ryszard Górecki w imieniu władz uczelni i społeczności akademickiej podziękował także Andrzejowi Gózdziowi, komendantowi miejskiemu policji w Olsztynie za pomoc w zapewnieniu bezpieczeństwa podczas Kortowiady.

Oprawę muzyczną Święta Uniwersytetu zapewniła Akademicka Orkiestra Dęta.

Lech Kryszatowicz

SENAT. FINANSE I DYDAKTYKA

Aż dwa razy w maju zbierał się Senat UWM, aby przedyskutować sprawy związane z budżetem uczelni oraz nowymi kierunkami kształcenia.

Od gratulacji nowym profesorom tytułarnym rozpoczęło się 17 maja posiedzenie Senatu UWM. Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM pogratulował prof. Markowi Golańskiemu (WMIł), prof. Jerzemu Kasprzakowi (WPIA), prof. Lesławowi Lahucie (WBiB), prof. Krzysztofowi Lipińskiemu (WBZ), prof. Annie Łapińskiej (WKSIR) oraz prof. Wiesławowi Sobotce (WBZ).

Kolejny punkt posiedzenia dotyczył finansów uczelni. O sytuacji finansowej uczelni na dzień 17 maja opowiedziała Sławomira Pietrzyk, kustosz UWM. Następnie głos zabrał prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju. W marcu Senat przyjął uchwałę dotyczącą poprawy sytuacji finansowej uczelni.

– W związku z marcową uchwałą Senat UWM ustala limit środków finansowych na pokrycie wydatków z tytułu dydaktycznych godzin ponadwymiarowych w roku akademickim 2012/2013 – mówił prof. Gornowicz. – Na studiach stacjonarnych wynosić on będzie 6,33 mln, a na niestacjonarnych w sumie - 4,23 mln zł – dodał.

Senat uchwałę przyjął jednogłośnie.

Kolejny punkt posiedzenia Senatu dotyczył zatwierdzenia sprawozdania finansowego Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego za 2012 r. Wynik ten był ujemny i wynosił 1,57mln zł. W związku z tym Senat przyjął (przy jednym głosie wstrzymującym się) uchwałę wyrażającą zgodę na pokrycie ujemnego wyniku finansowego. Po uwzględnieniu amortyzacji strata w wysokości 139 tys. zł zostanie pokryta z zysku roku 2013.

Następnie prof. Gornowicz przedstawił plan rzeczowo-finansowy Uniwersytetu (uwzględniający Wydział Nauk Medycznych), który zostanie uchwalony na kolejnym posiedzeniu Senatu. Spodziewamy się przychodów w wysokości 408,3 mln zł. W ubiegłym roku planowane przychody wynosiły 393 mln zł. Koszty wyniosą 407,8 mln, a zysk 556 tys. zł.

Dotacja z budżetu państwa w 2013 r. wyniesie 231 mln zł. Za płatne usługi edukacyjne spodziewamy się uzyskać 38,5 mln zł, (w tym na studiach niestacjonarnych 25,5 mln zł), a z działalności badawczej 43,4 mln zł (też znacznie więcej niż w minionym roku).

Największy udział w kosztach mają wynagrodzenia pracowników – 208 mln zł, a z tzw. narzutami – 261,6 mln zł.

Oddzielną uchwałą objęty został plan rzeczowo-finansowy Wydziału Nauk Medycznych, który otrzymuje pieniądze z Ministerstwa Zdrowia. WNM spodziewa się przychodów w wysokości 27,6 mln zł.

Po kwestiach finansowych przyszedł czas na dydaktykę. Głos zabrał prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia (na zdj.). Dwie uchwały dotyczyły ustalenia limitów przyjęć kandydatów na studia wyższe i studia doktoranckie w roku akademickim 2013/2014.

– Planujemy przyjmując 12092 studentów, w tym 8850 na studia stacjonarne i 3242 na studia niestacjonarne – informował prof. Przyborowski. – Dla doktorantów przygotowaliśmy 163 miejsca na studiach stacjonarnych i 20 na studiach niestacjonarnych – dodał.

Obie uchwały Senat przyjął jednogłośnie.

Podczas posiedzenia Senat uchwalił także wyróżnienie w postaci Statuetki Nicolaus Copernicus. Statuetkę będą otrzymywać pracownicy UWM za wybitne osiągnięcia naukowe.

Prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki przedstawił uchwałę dotyczącą wyrażenia zgody na utworzenie Centrum Badań Interdyscyplinarnych „Probaliticum”, jako jednostki ogólnouczelnianej, mającej na celu integrację działań środowiska naukowego, samorządowego i gospodarczego poprzez konsolidację interdyscyplinarnych badań humanistycznych (archeologicznych, historycznych, antropologii kulturowej) i przyrodniczych (paleo- i neoeologicznych) nad dziedzictwem kulturowym i przyrodniczym krajów nadbałtyckich.



– Do zadań Centrum Badań Interdyscyplinarnych „Probaliticum” należeć będzie prowadzenie badań naukowych, specjalistycznych zajęć dydaktycznych, usług eksperckich i doradztwa oraz współpracy międzynarodowej – mówił prof. Jaroszewski.

* * *

Drugie majowe posiedzenie Senatu odbyło się 29 maja. W trakcie posiedzenia Senat ponownie opiniował projekt uchwały w sprawie utworzenia i likwidacji kierunków studiów oraz zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. Projekt przedstawił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia. Wśród nowych kierunków studiów znalazły się: dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze (studia I stopnia, Wydział Humanistyczny), inżynieria akwakultury (studia I stopnia, Wydział Nauk o Środowisku), inżynieria biomedyczna (studia I stopnia, Wydział Matematyki i Informatyki), inżynieria precyzyjna w produkcji rolno-spożywczej (studia II stopnia, Wydział Nauk Technicznych), logopedia (studia I stopnia, Wydział Humanistyczny), odnawialne źródła energii (studia II stopnia, Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa). Oprócz tego Uniwersytet poszerza ofertę kształcenia o studia II stopnia na kierunkach bezpieczeństwo narodowe, leśnictwo, turystyka i rekreacja. W dyskusji nad projektem głos zabrał prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych, który poddał w wątpliwość potrzebę utworzenia studiów II stopnia na kierunku turystyka i rekreacja. W odpowiedzi na to, prof. Mirosław Krzemieniewski, dziekan Wydziału Nauk o Środowisku zapewnił, że jest to kierunek przyszłościowy i cieszy się dużym powodzeniem wśród studentów na studiach I stopnia. Zmiany prezentowane w projekcie uchwały dotyczyły również likwidacji kierunków: bioinżynieria produkcji żywności (studia niestacjonarne I stopnia), fizyka techniczna (studia stacjonarne I stopnia) oraz mechanika i budowa maszyn na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Elku (studia stacjonarne i niestacjonarne I stopnia).

Senat przyjął uchwałę w sprawie zmian w ofercie kształcenia od roku 14/15 przy 4 głosach wstrzymujących się.

Kolejne uchwały dotyczyły zasad i trybu przyjmowania kandydatów na I rok studiów stacjonarnych i niestacjonarnych w roku akademickim 2014/15. Obie uchwały Senat przyjął jednogłośnie.

Podczas posiedzenia Senatu odbyło się również głosowanie w sprawie przyznania Medalu Benemerenti Universitati Nostrae Ewie Kopacz, marszałek Sejmu, byłej minister zdrowia oraz Bogdanowi Klichowi, byłemu ministrowi obrony narodowej. Do wyróżnienia rekomendował ich prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych argumentując, że przyczynili się do rozwoju Wydziału Nauk Medycznych UWM.

Sylvia Zadworna

PIERWSZE PROPOZYCJE

fakty

Wybór władz, przedstawienie aktualnej sytuacji uczelni oraz propozycje planu działania były głównymi punktami pierwszego posiedzenia konwentu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W spotkaniu uczestniczyło kolegium rektorskie, dziekani wydziałów, władze samorządu województwa warmińsko-mazurskiego oraz przedsiębiorcy.

– Konwent UWM zastąpił w październiku 2012 r. Radę Patronacką, która miała wymiar symboliczny. Od konwentu oczekujemy konkretnych działań i podejmowania konkretnych decyzji. To ciało doradcze skupiające ważne osoby reprezentujące nasz region. Ma za zadanie wspierać i promować Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – wyjaśniał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Przewodniczącym konwentu został Jacek Protas, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Był jedynym kandydatem na tę funkcję.

– Dziękuję za zaufanie i mam nadzieję, że będziemy wspólnie pracować na rzecz rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a co za tym idzie także regionu. UWM jest lokomotywą, która prowadzi region ku lepszej przyszłości – powiedział marszałek.

Zastępcą przewodniczącego konwentu został prof. Jerzy Strzeżek, były rektor ART.

Jednym z punktów spotkania był aktualny stan uczelni, który zaprezentował prof. Ryszard Górecki.

– Mamy jeden z najpiękniejszych kampusów w Europie. Uczelnia posiada 14 uprawnień habilitacyjnych i 22 do doktoryzowania. Kształcimy na 59 kierunkach ponad 30 tys. studentów. UWM ukończyło ponad 98 tys. studentów – mówił rektor.

Misją UWM jest wszechstronna działalność na rzecz rozwoju kształcenia wysokiej jakości absolwentów i kadr naukowych, realizacja badań naukowych dostosowanych do potrzeb gospodarki regionu i kraju oraz wzbogacanie kultury narodowej. Kształcenie studentów powinno odbywać się ze szczególnym uwzględnieniem



potrzeb rynku pracy, aby absolwenci mogli po studiach znaleźć pracę.

Zebrani nie ukrywali, że obecnie nowoczesna uczelnia nie może funkcjonować bez współpracy z przedsiębiorcami. To dla tych przedsiębiorstw szkoły wyższe kształcą młodych ludzi.

Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna dodał, że potrzebujemy fachowców, którzy potrafią kierować projektami, a uczenie musi iść w parze z praktyką.

Prof. Jerzy Strzeżek zaproponował utworzenie dwóch zespołów. Pierwszy – ds. rozwoju i promocji nowych form kształcenia, drugi – ds. inicjacji i promocji nowych rozwiązań naukowych i technologii w regionie.

Przewodniczący zaproponował przyjęcie propozycji prof. Strzeżka i ukonstytuowanie zespołów podczas kolejnego posiedzenia konwentu.

sy/a

EŁK – NOWA JAKOŚĆ

Od nowego roku akademickiego młodzież ze wschodniej części Mazur oraz Suwalszczyzny będzie mieć możliwość studiowania na 2 nowych kierunkach studiów w Ełku.

Siedemnasty wydział UWM – Wydział Studiów Technicznych i Społecznych w Ełku rusza z naborem na dwa kierunki studiów stacjonarnych. Są to: administracja – studia licencjackie 6-semesterne oraz geodezja i kartografia – studia inżynierskie – 7-semesterne.

– Studia w Ełku to nowa jakość w ofercie UWM. To propozycja i duże ułatwienie Uniwersytetu dla tej młodzieży, która z różnych powodów nie chce studiować w Olsztynie – mówi Irena Kozłowska, kierowniczka Biura ds. Kształcenia.

Studentom z Ełku można tylko pozazdrościć warunków nauki. Do dyspozycji mają ok. 2 tys. m² powierzchni dydaktycznej. Składa się na nią m.in. 5 auli, w tym jedna dwupiętrowa i ok. 20 sal, wśród których są np. 3 pracownie komputerowe. Do tego dochodzą

obszerne hole i dużo zielonej przestrzeni wokół budynków. Wszystko lśniące nowością, proste, ale stylowe, bo ełcki ośrodek to zabytek. Składa się on z 3 budynków powojennych. Znajduje się w byłych koszarach wschodniopruskiej kawalerii, wybudowanych jeszcze za kanclerza Bismarcka pod koniec XIX w. Po II wojnie światowej służyła w nich jednostka inżynierjno-saperska Wojska Polskiego. Została zlikwidowana w 1999 r. Pierwszy budynek UWM otrzymał wraz z gruntem bezpłatnie w 2000 r. Pieniądze na remont (1,8 mln zł) wyłożyło miasto Ełk i w 2001 r. UWM rozpoczął w nim kształcenie. Ponieważ ośrodek cieszył się wówczas ogromnym powodzeniem (w szczytowym okresie – w roku akademickim 2001/2002 studiuowało w nim 2000 studentów) Uniwersytet przejął kolejny budynek i wyremontował go kosztem 2,4 mln zł. Pieniądze na remont dał tym razem MEN. Za trzeci budynek UWM musiał już wojsku zapłacić – 1 zł plus VAT. W jego remont uczelnia włożyła jednak ok. 5 mln zł z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej. Ten budynek był w najgorszym stanie. 13 lat stał pusty. Ze starej substancji zostały w nim się jeno mury, też zresztą z odnowionym licem.

lek

REKTORZY W JEDNYM HOLU

Niejednemu łaza zakręciła się w oku na wspomnienie lat studenckich, kiedy słuchał relacji prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM o rektorach olsztyńskich szkół wyższych – poprzedniczek Uniwersytetu.

Wystawę pt. „Poczet rektorów olsztyńskich szkół wyższych” w holu starego ratusza, czyli w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej zorganizował Klub Ziemi Olsztyńskiej Stowarzyszenia Absolwentów UWM. 2 maja odbył się wernisaż tej wystawy. Klub przedstawił portrety wszystkich rektorów Wyższej Szkoły Rolniczej, Akademii Rolniczo-Technicznej, Wyższej Szkoły Nauczycielskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej. O dokonaniach każdego z rektorów tych uczelni mówił prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. Wśród licznie zgromadzonych gości byli także dwaj rektorzy ART – prof. Tadeusz Krzymowski i prof. Jerzy Strzeżek. Słuchali z uwagą słów prof. Góreckiego, ale nie tylko oni, bo dla większości zgromadzonych z racji wieku większość rektorów była ludźmi dobrze znanymi. Pomysłodawcą wystawy był Leon Szelaąg – absolwent WSR, przewodniczący Klubu Ziemi Olsztyńskiej.

– Olsztyn to miasto od ponad 60. lat akademickie. W przyszłym roku będziemy obchodzić 15-lecie Uniwersytetu. Ranga UWM stale rośnie, a ludzie zapominają, albo odchodzą. Pomyśleliśmy, że dobrze byłoby przypomnieć tych, którzy tworzyli te uczelnie. Chcemy tę wystawę pokazywać także w innych miejscach – zapewniał Leon Szelaąg.

Prof. Krzymowskiego można nazwać wizjonerem UWM. Już na początku lat 70. XX w. mówił o potrzebie utworzenia Uniwersytetu w Olsztynie.

– W mojej ocenie pokolenia, które przyszedł po mnie, w szerokim zakresie rozwinęły tę ideę. Stały się tym norwidowskim diamentem, bo zostawiły po sobie wartościową spuściznę – podkreślał prof. Tadeusz Krzymowski.



– Ta wystawa to dla mnie moment refleksji nad tym, co zrobiłem ja i moi poprzednicy i następcy. Za każdym rektorem stały rzesze współpracowników. Cieszę się, że rektorem UWM został mój student – mówił prof. Jerzy Strzeżek.

– To bardzo sympatyczna wystawa, chociaż mnie przypomina się pewne „dokonanie” rektora Grabdy, o którym profesor Górecki nie wspominał. Wymógł on na kierownictwie kawiarni „Staromiejska” zaprzestania sprzedaży piwa. To był w tamtych latach nasz studencki lokal. Co zrobiliśmy? Przenieśliśmy się do „Inki” – wspomina Mirosław Rogalski, absolwent WSR, wieloletni dziennikarz Radia Olsztyn.

Wernisaż uświetnił występ skrzypka prof. Artura Miliana, któremu towarzyszyli: Zbigniew Stępniaak – śpiew i Ewa Wankiewicz – fortepian. Artyści dali koncert pieśni patriotycznych.

lek

KOSMICZNA TECHNIKA ZACHĘCI

Kiedyś w olsztyńskie niebo bardzo wnikliwie wpatrywał się Mikołaj Kopernik. Niebawem będzie je przenikać jonosonda. Czy wyniknie z tego jakieś odkrycie?

Jeszcze w tym roku, na terenie Olsztyńskiego Parku Naukowo-Technologicznego zamontowana zostanie jonosonda. To wyniki współpracy miasta z Uniwersytetem. Jonosonda jest specyficznym rodzajem radaru przeznaczonego do badania jonosfery, czyli atmosfery ziemskiej otaczającej Ziemię na wysokości od 50 do 2 tys. km.

Jonosonda ma rejestrować stan pogody kosmicznej, który jest przydatny m.in. dla firm energetycznych, czy zajmujących się radiokomunikacją. Jak wyjaśnił prof. Andrzej Krankowski z Katedry Astronomii i Geodynamiki, koordynator przedsięwzięcia z ramienia UWM, zasada pracy jonosondy, czyli pionowego sondowania warstwy atmosfery odległej od Ziemi polega na cyklicznym wysyłaniu krótkich impulsów radiowych o zmiennej częstotliwości. Urządzenie odbiera sygnały odbite od warstw jonosfery, a zarejestrowane dane pozwalają na prowadzenie serwisu pogody kosmicznej w czasie rzeczywistym.

Jak podkreślił prof. Krankowski, badania prowadzone przy wykorzystaniu danych z jonosondy będą przydatne m.in. dla firm radiokomunikacyjnych, energetycznych, geodezyjnych, teleinformatycznych, informatycznych zajmujących się radiopropagacją satelitarną (rozprzestrzenianie się fal) oraz nawigacją GPS.

– Zaprojektowanie i montaż tego urządzenia to pierwszy projekt badawczo-naukowy w powstającym Olsztyńskim Parku Naukowo-Technologicznym – poinformował na konferencji prasowej (9.05.) prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Obecnie w Polsce pracuje jedno takie urządzenie w Centrum Badań Kosmicznych PAN w Warszawie. W całej Europie jest ich 8. Olsztyńską jonosondę zaprojektują i wykonają we współpracy z firmami naukowcy z tej właśnie placówki. Kosztuje 272 tys. zł. Płaci za nią miasto, bo jest wliczona w koszt Parku. Zainstalowana zostanie w grudniu tego roku.

Polska jest znaczącym producentem aparatury kosmicznej. Korzystają z niej także Amerykanie. Jest to co prawda niszowy, ale bardzo intratny przemysł. Jedno miejsce pracy generuje rocznie 200 tys. euro zysku.

Lokalizacja jonosondy w Olsztynie nie jest dziełem przypadku, czy znajomości. Działa tu prężny ośrodek badawczy jonosfery na Uniwersytecie. Jest obserwatorium astronomiczne w Lamkówkę, a niebawem powstanie obserwatorium satelitarne w Bałdach. To innowacyjne urządzenie ma zachęcić m.in. młodych przedsiębiorców, np. absolwentów Wydziału Geodezji i Gospodarki Przemysłowej UWM do budowania własnych firm wykorzystujących dostarczane przez nie dane.

Może dzięki danym z jonosondy w mieście, w którym żył i prowadził prace badawcze Mikołaj Kopernik narodzi się sukces na miarę kopernikańskiego...

lek

MOCNY, STABILNY I CENIONY



Mocny, stabilny i ceniony – tak nazwać można Uniwersytet Warmińsko-Mazurski po publikacji kolejnego rankingu polskich szkół wyższych miesięcznika „Perspektywy” i dziennika „Rzeczpospolita”.

W tym roku w klasyfikacji ogólnej wszystkich uczelni akademickich w Polsce, a było ich klasyfikowanych 83, UWM znalazł się na pozycji 29., zaś w kategorii uniwersytetów na 26 klasyfikowanych – zajmujemy 10. pozycję.

Jak to się ma do wyników z poprzednich lat?

Wśród polskich uniwersytetów w 2012 r. zajmowaliśmy 9. pozycję. Tę samą, co w 2011 r. W 2010 byliśmy na pozycji 10. Natomiast rok 2009 zamknęliśmy na miejscu 11.

W klasyfikacji ogólnej wszystkich szkół wyższych w kraju nasza pozycja wyglądała następująco: rok 2012 - 26. miejsce. Rok 2011 – 30. W 2010 i 2009 r. znajdowaliśmy się na 32 miejscu.

Ciekawie wygląda także pozycja UWM w rankingu kierunków studiów. Mamy kilka, którymi możemy się pochwalić: nasza weterynaria jest na 2 miejscu w Polsce, kierunki rolnicze i leśne na 4., a kierunki o żywieniu na 5. Większość naszych kierunków zajmuje miejsca w środku tabeli, np. politologia jest 10. na 25 klasyfikowanych, socjologia 10. na 20, prawo i administracja 13/25, ekonomiczne 25/50, przyrodnicze 19/43, ochrona zdrowia 14/20.

Twórcy rankingu podają także miejsce zajmowane przez uczelnie w każdym z ocenianych kryteriów. Wśród 50 klasyfikowanych szkół akademickich pod względem innowacyjności jesteśmy na 16. miejscu, pod wzgl. efektywności naukowej na 40, pod wzgl. potencjału naukowego na 43., pod wzgl. publikacji na 40 i pod wzgl. umiędzynarodowienia na 22.

Według polskich pracodawców jesteśmy na 16. miejscu w kraju, ale według pracodawców z województwa warmińsko-mazurskiego na 1. Według nich absolwenci UWM są do pracy lepiej przygotowani niż absolwenci uniwersytetów: Warszawskiego, Jagiellońskiego,

Gdańskiego i Mikołaja Kopernika; politechnik: Warszawskiej, Gdańskiej, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Szkoły Głównej Handlowej.

Niestety, twórcy rankingu nie podali klasyfikacji pod względem warunków studiowania, chociaż to miało dużą wagę przy ocenie uczelni.

Ranking szkół wyższych 2013 został opracowany przy uwzględnieniu szczegółowych kryteriów. Były to: efektywność naukowa 30%, prestiż 25%, potencjał naukowy 15%, umiędzynarodowienie 15%, warunki studiowania 10% i innowacyjność 5%. Nad prawidłowością jego przeprowadzenia czuwała kapituła składająca się z reprezentantów znaczących środowisk akademickich i pracodawców zatrudniających absolwentów wyższych uczelni, której przewodniczył prof. Michał Kleiber – prezes Polskiej Akademii Nauk.

Jakie wnioski nasuwają się po analizie tego rankingu i rankingów z lat poprzednich? Takie, że UWM po raz kolejny potwierdził swą pozycję mocnej, stabilnej i cenionej uczelni.

Twórcy rankingu piszą, że kierują się maksymą Alberta Einsteina: nie wszystko, co się liczy, może być policzone i nie wszystko, co może być policzone, liczy się. Dodają też, że coraz większe znaczenie przywiązują do danych „twardych”, mierzalnych, a nie ankietowych.

Trudno nie zgodzić się z takimi założeniami, ale przy analizie rankingu kierunków studiów, który jest częścią ogólnego rankingu uczelni powstają pytania, na które on nie udziela odpowiedzi. Otóż w rankingu kierunków nie zostały np. uwzględnione z UWM filologia polska, historia, dziennikarstwo, kierunki muzyczne i plastyczne.

Jeśli aż 25% oceny kierunku to prestiż – to jakim cudem weterynaria UWM – jedyny kierunek w Polsce z akredytacją europejską znalazła się dopiero na 2. pozycji? Ciekawe, czemu nasza zootechnika – najlepszy kierunek w Polsce w ocenie MNiSW oraz Państwowej Komisji Akredytacyjnej – nie podciągnęła UWM wyżej niż na 4. miejsce w grupie?

Można rozmaicie patrzeć na ten i inne rankingi. Można się dziwić lub spierać, ale jednego nie można mu odmówić: zmusza do myślenia – o nim samym, ale i o miejscu uczelni.

lek

KAŻDY ODDECH POLICZONY

Najpierw były targi w Brukseli, teraz w Paryżu. Stacjonarny systemem do rejestracji wydechów z ust oraz obu otworów nosowych – wynalazek powstały na Wydziale Nauk Medycznych UWM – został po raz drugi nagrodzony.

Na 112. Międzynarodowych Targach Wynalazczości – Concours Lépine w Paryżu Wydział Nauk Medycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wraz z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym za system NMFloMetaAnalyser zostały nagrodzone brązowym medalem oraz wyróżnieniem specjalnym Instytutu Biomedycznego Rosyjskiej Akademii Nauk. Nagrodzony wynalazek to stacjonarny systemem do rejestracji wydechów z ust oraz obu otworów nosowych. Umożliwia rejestrację ciągłą. Pozwoli to na ocenę drożności poszczególnych otworów nosa, a przy tym i jej obiektywizacji.

– Pomiar jest uzupełniony rejestracją zmian stężeń tlenu i dwutlenku węgla w gazie wydechowym, co pozwoli na analizę zużycia tlenu i wydalania dwutlenku węgla w warunkach spoczynkowych, a tym samym na oznaczenie wydatku energetycznego i składników przemiany metabolicznej – wyjaśnia prof. Andrzej Kukwa, kierownik Katedry Laryngologii (na zdj.).

To urządzenie jest wielką pomocą w leczeniu zaburzeń oddychania, np. powszechnego chrapania podczas snu. Zostało już przez UWM opatentowane i jest już stosowane w kształceniu studentów medycyny i praktyce klinicznej.

– Prezentowaliśmy w Paryżu nowszą wersję przyrządu pokazwanego w Brukseli – wyjaśnia prof. Kukwa. Pozwala on obliczyć, o ile mniej powietrza zużywa człowiek wskutek zaburzeń oddychania podczas snu – uzupełnia prof. Kukwa.

Zdaniem profesora zaburzenia w oddychaniu są przyczyną powstawania większości wielu groźnych chorób, np. niedotlenienia mięśnia sercowego, czy zaburzenia rytmu serca.

– Wiemy, co jeść i pić, aby utrzymać organizm w zdrowiu, ale temat właściwego oddychania marginalizujemy, a przecież oddychanie jest jeszcze ważniejsze niż picie – podkreśla profesor.

Zdaniem profesora Kukwy najtrudniej to uświadomić... lekarzom, którzy patrzą na pacjenta nie całościowo, ale jak na wybrany przypadek kliniczny ze swej specjalności.



Bardziej niż nagrodę organizatorów targów profesor ceni sobie wyróżnienie Instytutu Biomedycznego Rosyjskiej Akademii Nauk.

– Tamto przyznali handlowcy. To – naukowcy. Wiem, że w Rosji patrzą na pacjentów bardziej kompleksowo i do zagadnienia oddychania przywiązują duże znaczenie – uzasadnia.

Targi wynalazczości Concours Lépine odbyły się w Paryżu (30 kwietnia – 12 maja 2013) jako część Międzynarodowych Wielobranżowych Targów „Foire de Paris”, najgłośniejszego i największego wydarzenia wystawienniczego Francji. Honorowy patronat nad targami sprawują: prezydent Francji oraz minister, prefekt policji. Organizatorem targów jest Stowarzyszenie Francuskich Wynalazców i Producentów. W tym roku na targach wystawcy z 14 krajów świata, m.in. z Niemiec, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii, Belgii, Rosji, Iranu, Maroka, Tajwanu i Chin zaprezentowali ponad 500 innowacyjnych rozwiązań.

W tegorocznej edycji targów stoiska polskie zaprezentowały 31 wynalazków oraz 10 projektów design. Nie tylko liczbą innowacji możemy się poszczycić. Jury przyznało polskim wystawcom 31 medali, w tym 6 złotych, 11 srebrnych, 12 brązowych oraz 2 medale Stowarzyszenia Francuskich Wynalazców i Producentów AIFF.

Nagrodzone w Paryżu urządzenie było wcześniej wyróżnione złotym medalem na Światowych Targach BRUSSELS INNOVA 2012, które odbyły się w dniach 15-17.11.2012 r. w Brukseli.

lek

PIENIĄDZE NA PODWYŻKĘ PŁAC

Dziewiętnaście milionów złotych – dodatkową dotację w takiej właśnie wysokości przyznało (6.05.) UWM Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Dziewiętnaście milionów złotych - dodatkową dotację w takiej właśnie wysokości przyznało (6.05.) UWM Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Jest to dotacja na działalność podstawową uniwersytetu i wynika z dawno zapowiadanej obietnicy pani minister dotyczącej zwiększenia o 9% funduszu płac na uczelniach w 2013 r. W jej zamyśle podwyżka powinna mieć charakter projakościowy oraz dotyczyć wyłącznie osób, dla których uczelnia jest podstawowym miejscem pracy.

– Na podwyżki wywalczyłam 907 mln zł. W ciągu trzech lat będzie to prawie 3 mld zł – mówi minister Kudrycka w TVN24. – Wcześniej przewidywano wyższy poziom finansowania nauki, niż mógł to dzisiaj wpisać minister finansów, ale i tak jest to wzrost w stosunku do poprzednich lat o 200 mln każdego roku – wyjaśnia minister nauki.

Te dodatkowe pieniądze zostaną przeznaczone na podwyżki płac pracowników z wyrównaniem od 1 stycznia 2013 r.

Zasady podziału dodatkowej ustalał powołany w tym celu zespół z udziałem związków zawodowych. W dniu oddawania Wiadomości do druku tj. 31 maja trwały jeszcze uzgodnienia między władzami uczelni, a związkami zawodowymi. Jeśli nic się nie zmieni to ustalono już m.in., że podwyżka będzie mieć charakter regulacyjno-motywacyjny i zostanie podzielona na część powszechną i część projakościową.

W 2013 r.: na część powszechną przeznaczono 75% środków i na część projakościową – 25%. W 2014 r.: 65% środków na część powszechną i 35% na część projakościową, a w 2015 r.: po połowie na część powszechną i projakościową.

Wyplata wynagrodzenia nastąpi w 2013 r.: dla nauczycieli akademickich – wraz z wyplatą za lipiec; dla pozostałych pracowników – wraz z wyplatą za czerwiec.

Wyrównanie za okres od 1 stycznia do 31 lipca 2013 r. nastąpi: dla nauczycieli akademickich – wraz z wyplatą za sierpień, dla pozostałych pracowników – wraz z wyplatą za lipiec.

lek

POLSKI – TO SIĘ OPŁACA

Młodzież polskiego pochodzenia chce się uczyć języka swych rodziców i dziadków i być w Polsce. Powody niekoniecznie są patriotyczne. To jej się opłaca.

Język polski dla młodzieży polskiego pochodzenia staje się coraz bardziej atrakcyjny. Dla tej z zachodu i północy Europy, a także z Ameryki – dlatego, że może się go uczyć w szkołach jako obcego. Liczy się do średniej ocen. To ma znaczenie przy ubieganiu się o studia, na których obowiązuje konkurs świadectw. Coraz częściej młodzież z Zachodu wybiera studia w Polsce, bo są tańsze niż w ich ojczyznach, a poza tym postrzega Polskę jako normalny kraj nie przynoszący wstydu.

Z kolei przed młodzieżą z krajów dawnego Związku Radzieckiego znajomość polskiego otwiera szansę na uzyskanie Karty Polaka. Daje ona prawo do bezpłatnych studiów w Polsce, a to skutkuje często świadomą emigracją zarobkową w Polsce.

Prawie 120 nauczycieli polonijnych z 19 krajów świata przyjechało na 4. Światowy Zjazd Nauczycieli Polonijnych. Byli wśród nich nauczyciele z bliskiej zagranicy np. Litwy, Białorusi, Ukrainy czy Niemiec, ale także z Islandii, Ameryki i Wielkiej Brytanii.

Uczestnikiem zjazdu był m.in. Jarosław Narkiewicz – wicemarszałek Sejmu Litwy. W pierwszym dniu zjazdu – 9 maja nauczyciele zwiedzali Kortowo. Spotkali się z władzami Wydziału Biologii i Biotechnologii. Przyjął ich tu prof. Tadeusz Kamiński, dziekan WBiB oraz dr Aleksander Socha, kanclerz UWM.

Celem zjazdu nauczycieli polonijnych jest omawianie różnych kwestii związanych z nauczaniem języka polskiego zagranicą, np. rozpoznawanie problemów i wyzwań stojących przed rodziną migrującą oraz budowa kampanii medialnej propagującej nauczanie i pielęgnowanie języka oraz kultury polskiej w rodzinach migrujących. Celem wizyty na Wydziale Biologii i Biotechnologii było zachęcenie nauczycieli do nakłaniania młodzieży polskiego pochodzenia do studiowania na UWM lub przynajmniej w Polsce.

Stowarzyszenie Wspólnota Polska współpracujące już od wielu lat z UWM realizuje obecnie projekt Polonijna Akademia Wiedzy i Umiejętności. Jest on skierowany do młodzieży polonijnej z zagranicy, która pragnie studiować. Zanim jednak dostanie się na studia może w jednej z polskich uczelni przebyć kurs dokształcający z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Jeden taki kurs odbył się w ub. r. w Poznaniu na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Najbliższy zaplanowany na 3. dekadę maja odbył się w Kortowie,



właśnie na Wydziale Biologii i Biotechnologii. Zakwalifikowało się na niego ok. 20 uczniów z krajów byłego ZSRR. Będą się uczyć, przebywać i zwiedzać na koszt Wspólnoty Polskiej, polskiego MSZ i innych instytucji sponsorujących.

– Zainteresowanie kursem było bardzo duże. Tylko z samego Wilna na eliminacje zgłosiło się 120 osób – mówi Dariusz Bonisławski, wiceprezes Wspólnoty Polskiej.

Program jest tak skonstruowany, że kontakt młodych z UWM nie urywa się po opuszczeniu Kortowa. Mają oni możliwość komunikowania się z nauczycielami akademickimi także z miejsca swego zamieszkania.

– Liczymy na to, że dzięki temu niektórzy z tych młodych podejmą u nas studia. Tak bowiem było w Poznaniu – wyjaśnia dr Aleksander Socha.

Kortowo, Wydział Biologii i Biotechnologii bardzo podobały się polonijnym nauczycielom. Wśród nich była Irena Seliwan, dyrektor ośrodka językowego „Most” w Brześciu na Białorusi, absolwentka filologii angielskiej z językiem rosyjskim na UWM z 2001 r. (pierwsza z lewej).

– Jestem pod tak wielkim wrażeniem Kortowa, że nie mogę się skupić na zjeździe. Z każdym miejscem tutaj mam jakieś wspomnienia. Inwestycje, które tu powstały są imponujące. Kortowo bardzo wypiękniło od czasu, kiedy studiowałam – chwali Irena.

lek

WIRTUALNIE PO KORTOWIE

Jesteś poza Olsztynem, a marzy ci się spacer po Kortowie? Nic prostszego. Od niedawna dzięki usłudze Google Street View wirtualnie można zwiedzić najpiękniejszy kampus w Polsce.

Street View jest funkcją Map Google i Google Earth, która umożliwia wirtualne podróże po świecie z perspektywy przechodnia. Od 23 kwietnia użytkownicy tej funkcji mogą przechadzać się także po Kortowie i podziwiać uroki kampusu – zabytkowe budynki i wszechotaczającą zieleń.

Google Street View wyświetla zdjęcia, które wcześniej zostały wykonane z poziomu ulicy przez kamery zamontowane na samochodzie. Te w Kortowie robione były latem 2012 r. Tyle czasu

wymagało zasłonięcie reklam, tablic samochodowych oraz twarzy przechodniów.

Aby wirtualnie przejść się po Kortowie wystarczy wejść na stronę <http://maps.google.com/> zbliżyć Mapę Google do największego poziomu lub przeciągnąć znajdującego się w lewym górnym rogu mapy żółtego ludzika.

Funkcja Google Street View jest dostępna od 2007 r. i początkowo obejmowała tylko pięć amerykańskich miast. Do grudnia 2009 dołączyły do nich zdjęcia wielu miejsc w takich krajach jak: Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Czechy, Francja, Włochy, Meksyk, Holandia, Portugalia, Hiszpania, Szwajcaria, Kanada, Japonia, Tajwan, Singapur, Australia i Nowa Zelandia. Od 2013 r. można podziwiać widoki polskich miast.

syla

HISTORYK MA ZDARTE BUTY

Prawdziwego historyka poznaje się po zdartych butach. Zdartych na wycieczkach turystycznych – tak puentuje dr Izabela Lewandowska z Wydziału Humanistycznego uruchomienie nowej specjalności – turystyka historyczna na kierunku historia.

Nabór na nową specjalność rozpocznie się podczas tegorocznej rekrutacji. Będzie to kolejna nowość na Wydziale Humanistycznym. Opiekunka specjalności dr Izabela Lewandowska oraz autorzy programu nauczania ks. prof. Andrzej Kopiczko, dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych oraz dr Krzysztof Łożyński, prodziekan ds. kształcenia liczą, że zachęcą młodzież do studiowania historii.

– Prace nad uruchomieniem tej specjalności trwały kilka lat. Utworzyliśmy nawet specjalną stronę na Facebooku, aby dotrzeć do jak największej liczby młodzieży. Na stronie można znaleźć wykaz najważniejszych przedmiotów z programu nauczania turystyki historycznej z opisem treści nauczania – wyjaśnia dr Lewandowska.

Przedmiot historia turystyki to m.in. zarys dziejów turystyki, w tym turystyka archeologiczna, turystyka wspomnieniowa, trasy i szlaki turystyki historycznej. Podstawy krajoznawstwa przyniosą wiedzę o walorach krajoznawczych regionów Polski, zasadach prowadzenia imprez turystycznych. Obsługa ruchu turystycznego to m.in. umiejętność kalkulacji i rozliczania imprez. W programie nauczania znajdują się także marketing i zarządzanie w turystyce oraz znajomość przepisów prawnych w turystyce. Autorzy programu włączyli do programu tak atrakcyjne przedmioty, jak: historia architektury i sztuki, muzea Europy i Polski, dziedzictwo kulturowe Warmii i Mazur. Studenci zaliczą także ok. 160 godz. praktyk w atrakcyjnych turystycznie miejscach, w muzeach, parkach krajobrazowych, biurach podróży i agencjach turystycznych.

– Ta specjalność to znakomity dowód na to, że studiowanie może być połączeniem pasji z nauką. W plan studiów są wpisane wycieczki w historyczne miejsca w Polsce, ale chcemy skupić się na turystyce w naszym regionie. Jest szczególnie atrakcyjny pod względem tury-



stycznym. Potrzeba nam tylko odpowiednio wykształconych specjalistów, aby umieli go promować – dodaje dr Lewandowska.

Jaki jest przewidywany tzw. profil absolwenta i gdzie znaleźć zatrudnienie?

– W biurach podróży, agencjach turystycznych, hotelach, administracji regionalnej. Mogą pracować jako piloci wycieczek i przewodnicy, organizatorzy imprez, w muzeach i skansenach. Znajdą pracę w firmach i instytucjach współpracujących z przedstawicielami innych państw – mówi dr Lewandowska.

W pierwszym etapie nowa specjalność zostanie uruchomiona na studiach licencjackich, ale jak twierdzi dr Lewandowska, nic nie stoi na przeszkodzie, aby licencjaci kontynuowali naukę na studiach magisterskich. Wszystko zależy od zainteresowania.

mah

Wszyscy zainteresowani mogą szukać informacji o specjalności na Facebooku – profil „Turystyka historyczna – UWM”.

KRYMINOLOG Z AMERYKI

Pranie brudnych pieniędzy oraz rola badań kryminologicznych we współczesnym świecie to tematy, które w swym wystąpieniu poruszył prof. Chris W. Eskridge – ekspert w dziedzinie terroryzmu i przestępczości zorganizowanej z USA.

W dniach 7-8 maja Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej WPiA UWM podejmowała prof. Chrisa W. Eskridge'a (na zdj. w środku) z Uniwersytetu Lincoln w Nebrasce, – eksperta w dziedzinie terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, sekretarza generalnego Amerykańskiego Stowarzyszenia Kryminologii (ASC). Jednym z celów tej organizacji jest promowanie wiedzy kryminologicznej i pomoc ekspercka agendum rządowym w zakresie przeciwdziałania przestępczości.

8 maja prof. Chris W. Eskridge wziął udział w seminarium naukowym, które odbyło się w Centrum Konferencyjnym UWM. Wystąpienie gościa dotyczyło prania brudnych pieniędzy oraz roli badań kryminologicznych we współczesnym świecie. Katedrę Kryminologii reprezentowali dr Piotr Chlebowicz i mgr Szymon Buczyński, którzy zaprezentowali osiągnięcia polskiej myśli kryminologicznej. Formuła wystąpienia była otwarta i przyjazna dla uczestników spotkania, zwłaszcza dla studentów, którzy mogli zadawać pytania.

Po zakończeniu seminarium pracownicy katedry z gościem zwiedzili Zakład Karny w Barczewie. Administracja więzienia znakomicie zor-



ganizowała tę wizytę. Oprócz zwiedzania zakładu prof. Eskridge wziął udział w spotkaniu z funkcjonariuszami służby więziennej, podczas którego uczestnicy omawiali różnice między polskim i amerykańskim systemem penitencjarnym.

Wizyta prof. Eskridge'a stanowiła kolejną okazję do rozbudowy kontaktów międzynarodowych i wymiany doświadczeń naukowych. Warto wspomnieć, że gość był zauroczony kampusem kortowskim i atmosferą olsztyńskiej starówki.

Piotr Chlebowicz, Monika Kotowska

NOWI PROFESOROWIE

Szóstego maja Bronisław Komorowski prezydent Polski wręczył nominacje profesorskie 51 nowym profesorom. W tym uczonym gronie, aż 5 osób reprezentowało Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

Byli to prof. Jerzy Kasprzak, prof. Lesław Lahuta, prof. Krzysztof Lipiński, prof. Anna Łapińska i prof. Wiesław Sobotka. Rzadko się zdarza, aby z jednej uczelni na jednej nominacji pojawiło się aż tylu pracowników. Na tej 6.05. UWM – miał najwięcej. 4 nowych profesorów zyskała Politechnika Warszawska, po 3 – Akademia

Górnictwo-Hutnicza, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu i Uniwersytet Adama Mickiewicza. 18 kwietnia tytuł profesorski otrzymał dr hab. Zbigniew Chojnowski z Wydziału Humanistycznego. W Belwederze jeszcze nie był. Od 6 maja na UWM pracuje 228 profesorów tytułarnych.

PROF. ZBIGNIEW CHOJNOWSKI

Prof. Zbigniew Chojnowski urodził się w 1962 r. w Orzyszu. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Pracownik naukowy Instytutu Filologii Polskiej Wydziału Humanistycznego UWM. Doktorat uzyskał w 1991 r., habilitację w 1999 r.

Koncentruje się na badaniach literatury XX i XXI w., mazurskim piśmiennictwie z lat 1842-1939, a także literaturze i życiu literackim Warmii i Mazur po 1945 r. Uporządkował i przebadał twórczość poetycką Jarosława Iwaszkiewicza z lat 1939-1980. Uprawia też krytykę literacką i pisze wiersze.



Dopełnieniem obszaru badawczego są studia o literackich opisach Olsztyna, pseudonimach pisarzy z Warmii i Mazur, pograniczu kurpiowsko-mazurskim i przedsięwzięcia edytorskie.

Współpracuje m.in. z czasopismami: „Ruch Literacki”, „Napis”, „Wiek XIX”, a także „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”. Lubi życie domowe, spacer, wycieczki – szczególnie po Warmii i Mazurach.

– Pracuję nad monografią o literaturze mazurskiej XIX w. Kompletuję materiały do książek: na temat poetek współczesnych, twórczości Witolda Wirpisy, literaturze Warmii i Mazur – mówi prof. Chojnowski.

PROF. JERZY KASPRZAK

Prof. Jerzy Kasprzak urodził się w 1954 r. w Łodzi. Absolwent Uniwersytetu Łódzkiego (1977 r.). Stopień doktora otrzymał w 1987 r., a doktora habilitowanego w 2004 r.

Prof. Kasprzak od 2000-2004 pracował jako adiunkt w Zakładzie Kryminalistyki i Medycyny Sądowej UWM. Od 2005 pełni funkcję kierownika Zakładu Procesu Karnego oraz prodziekana ds. nauki na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

Prof. Kasprzak prowadzi badania: nad identyfikacją człowieka na podstawie śladów czerwieni wargowej i na podstawie śladów



małżowiny usznej. Zajmuje się rekonstrukcją przebiegu zdarzenia na podstawie śladów użycia broni palnej; metodyką pracy biegłego; prawem karnym islamu.

Prof. Kasprzak jest członkiem Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego (ekspert Biura Ekspertyz, członek Rady Naukowej).

Prof. Kasprzak otrzymał Nagrodę im. Prof. J. Sehna, Nagrodę im. Prof. T. Hanauska, Złoty Krzyż Zasługi.

Jego hobby to modelarstwo okrętowe, książki, sport.

PROF. LESŁAW LAHUTA

Prof. Lesław Lahuta urodził się w 1964 r. w Elblągu. Absolwent ART. Pracę zawodową rozpoczął w Katedrze Fizjologii i Biochemii ART w 1988 r. Stopień naukowy doktora nauk rolniczych uzyskał w 1996 r., a stopień naukowy doktora habilitowanego nauk biologicznych w 2007 r.

Jego tematyka badawcza dotyczy m.in. podatności dojrzewających nasion roślin uprawnych (grochu, fasoli, rzepaku, zbóż) na modyfikację składu alfa-D-galaktozydów nasion, wyjaśnienia udziału RFO w reakcji wegetatywnych tkanek roślin na stresse abio-



tyczne; określenia reakcji tkanek kiełkujących nasion na stresse na poziomie metabolomu, proteomu i ekspresji genów.

Lesław Lahuta odbył kilka krajowych i zagranicznych staży naukowo-metodycznych (RUCA, Belgia, Uniwersytet Wiedeński, Austria). Aktywnie współpracuje z naukowcami z kilku ośrodków zagranicznych (Cornell University, Ithaca, USA; John Innes Centre, Norwich, Wielka Brytania) i krajowych. Jest członkiem polskich (PTBot, PTBER) i międzynarodowych towarzystw naukowych (ISSS, FESPB).

Jego hobby to rysunek, fotografia, muzyka.

NOWI PROFESOROWIE

PROF. KRZYSZTOF LIPIŃSKI

Prof. Krzysztof Lipiński urodził się w 1965 roku w Iławie. Absolwent ART. Jako student V roku Wydziału Zootechnicznego, podjął pracę na stanowisku asystenta stażysty w Instytucie Żywienia Zwierząt i Gospodarki Paszowej na Wydziale Zootechnicznym, gdzie pracuje do dziś. Stopień doktora nauk rolniczych uzyskał w 1994 r. a, w 2005 roku – stopień doktora habilitowanego. Od 2010 r. pełni funkcję kierownika Katedry Żywienia Zwierząt i Paszoznawstwa.

Zasadniczą część jego dorobku naukowego obejmuje zagadnienia żywienia zwierząt monogastrycznych (przeżuwaczy) oraz określanie przydatności różnych pasz z rzepaku w żywieniu świń.

Uczestniczył w 9 projektach badawczych.



Jako kierownik zespołów brał udział w badaniach prowadzonych we współpracy z firmami z Danii, Niemiec, Słowenii, Bułgarii. Ich efektem były opracowania o charakterze użytkowym i ekspertyzy, wykorzystane w procedurze rejestracji dodatków paszowych w Unii Europejskiej. Współpracę naukowo-badawczą prowadzi z firmami krajowymi, a jej wynikiem są zalecenia służące doskonaleniu efektywności produkcji zwierzęcej.

Wolne chwile poświęca wędkarstwu.

– Tytuł naukowy profesora traktuję jako wyraz uznania i uwieńczenie mojej wieloletniej pracy, jak też zobowiązanie do podejmowania nowych wyzwań zawodowych – mówi prof. Lipiński.

PROF. ANNA ŁAPIŃSKA

Prof. Anna Łapińska urodziła się w 1944 r. w Rutkach. Jest absolwentką WSR Olsztyn (1969 r.). Stopień doktora uzyskała w 1975 r., a doktora habilitowanego w 1997 r.

W latach 1999-2002 pełniła funkcję prodziekana ds. studiów dziennych na Wydziale Zarządzania. Promotorka 4 prac doktorskich.

Badania prof. Anny Łapińskiej dotyczą: kosztów i efektywności działalności gospodarczej, w tym głównie rolniczej, wykorzystania nowoczesnych narzędzi rachunkowości wspartych technologią informacyjną w działalności gospodarczej rolniczej i pozarolniczej, rozwoju przedsiębiorczości jako elementu ograniczania bezrobocia na



wsz oraz wspomaganie rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich z funduszy Unii Europejskiej. Jest autorką ponad 100 publikacji naukowych.

Prof. Anna Łapińska jest członkiem Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu, Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Polskiego Towarzystwa Zarządzania Produkcją.

Jej hobby to wycieczki i podróże krajoznawczo-turystyczne.

Otrzymała tytuł profesora jest ukoronowaniem jej wieloletniej pracy naukowo-dydaktycznej.

PROF. WIESŁAW SOBOTKA

Prof. Wiesław Sobotka urodził się w 1964 r. w Ostrołęce. Jest absolwentem ART (1988 r.), stopień doktora otrzymał w 1994 r., a doktora habilitowanego w 2005 r. Pełnił funkcję prodziekana na Wydziale Biotechnologii Zwierząt. Od 2008 r. jest dziekanem tego wydziału. Problematyka badawcza prof. Sobotki dotyczy: określenia przydatności żywieniowej pasz z nasion rzepaku „00” i nowych odmian nasion roślin strączkowych oraz suszonego wywaru z pszenicy (WDDGS), jako białkowych komponentów paszowych dla tuczników; wpływu zabiegów technologicznych i dodatku enzymów paszowych na wykorzystanie składników odżywczych z ziaren zbóż i nasion roślin strączkowych; oceny potencjału antyoksydacyjnego wybranych pasz stosowanych w mieszankach z dodatkiem oleju roślinnego do stymulacji dobrostanu tuczników i jakości produktów pochodzenia zwierzęcego; żywieniowych metod ograniczenia zanieczyszczenia środowiska naturalnego w produkcji trzody chlewnej.



Prof. Sobotka wiele razy wyjeżdżał na staże krajowe, jak i zagraniczne. Te wyjazdy pozwoliły mu poznać i udoskonalić warsztat badawczy, przybliżyć zagadnienia organizacji chowu i żywienia zwierząt, przetwórstwa produktów rolno-spożywczych, organizacji laboratoriów oceny jakości oraz systemów zarządzania jakością i bezpieczeństwem zdrowotnym żywności.

Prof. Sobotka jest członkiem: Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego, Rejonowego Koła Pszczelarzy w Olsztynie.

Jego hobby to pszczelarstwo, sport.

– To duże wyróżnienie dla mnie oraz zwieńczenie kariery naukowej z perspektywą dalszego rozwoju. Chcę kontynuować dotychczasową myśl naukową, wspierać rozwój młodej kadry naukowej oraz rozwiązywać problemy gospodarcze kraju w zakresie rolnictwa – mówi prof. Wiesław Sobotka.

mah, syła

ENERGIA ZE SŁOŃCA

Szacuje się, że ilość energii, która dociera do Ziemi ze Słońca jest ok. 10 000 razy większa od jej globalnych potrzeb. Dlaczego więc tego jeszcze nie wykorzystujemy?

Nad tym pytaniem oraz wieloma innymi zastanawiali się uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Centrum Innowacji i Transferu Technologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego we współpracy z Warmińsko-Mazurską Agencją Energetyczną S.A. oraz Uniwersytetem Warszawskim. Konferencja odbyła się 9 maja na UWM.

Fotowoltaika, energia słońca, według specjalistów to najbardziej przyszłościowe i niewyczerpalne źródło energii elektrycznej.

Podczas konferencji prof. Adam Cenian z Instytutu Maszyn Przepływowych Polskiej Akademii Nauk wskazał wyzwania fotowoltaiki w odniesieniu do polityki Unii Europejskiej wskazując konieczność skupienia się na produkcji prądu i ciepła w skojarzeniu czy też realizacji przedsięwzięć energetycznych w oparciu o inteligentne sieci (smart grid). Przedstawił stan obecny rozwoju fotowoltaiki w Europie i na świecie, akcentując aspekty technologiczne i ekonomiczne nowych rozwiązań. Profesor zaprezentował również wiele ciekawostek i nowości technologicznych.

Edward Orłowski z niemieckiej firmy „ib Vogt” z Berlina mówił o doświadczeniach realizacji inwestycji fotowoltaicznych w Niemczech, które są liderem w świecie. W szczytowych momentach potrafią pozyskać z energii odnawialnej ponad 50% zapotrzebowania kraju na energię elektryczną. Wśród czynników sukcesu odnawialnych źródeł energii wymienił m.in. opanowanie technologii, optymalizację projektowania oraz, tak bardzo oczekiwane w Polsce, regulacje prawne sprzyjające rozwojowi instalacji fotowoltaicznych.

Z pewnością zagadnieniem, którego wszyscy oczekiwali było wystąpienie Michała Ćwila, dyrektora Polskiej Izby Gospodarczej Energii Odnawialnej, który zaprezentował najświeższe doniesienia w sprawie opóźnionej ustawy o odnawialnych źródłach energii. Na jej wdrożenia wszyscy niecierpliwie czekają już od 10 lat, tymczasem jej projekt błądzi jeszcze w gabinetach resortowych.

Podczas konferencji uczestnicy mogli również dowiedzieć się o możliwościach finansowania inwestycji fotowoltaicznych z dostępnych funduszy unijnych. Mariusz Rychcik, dyrektor Regionalnego Centrum Projektów Środowiskowych WFOŚiGW w Olsztynie przedstawił zgromadzonym nową perspektywę finansową Unii Europejskiej po roku 2013.

Druga część konferencji należała do praktyków. Firmy działające w Polsce zaprezentowały swoje doświadczenia związane z realizacją i korzyściami dla użytkowników instalacji fotowoltaicznych w kraju. Wśród prelegentów można było wysłuchać Łukasza Świątko – dyrektora firmy „Georyt” z Tarnowa, która była wykonawcą pierwszej farmy fotowoltaicznej w Polsce w małopolskich Wierchosławicach.

Zaprezentowała się również firma „Techaco” z Gdańska, która w Reszlu uruchomiła swój zakład produkcyjny. Kolejną była „Duralbond” z Warszawy. Podczas konferencji zaprezentowano również projekt fotowoltaicznej farmy o mocy 1 MW – pierwszej na Warmii – w Gryźlinach, przygotowanej przez starostwo olsztyńskie.

Konferencja zgromadziła ponad 170 uczestników – głównie przedsiębiorców, ale także przedstawiciele samorządów terytorialnych, spółek komunalnych, spółdzielni mieszkaniowych, agencji rozwoju lokalnego, stowarzyszeń, fundacji, firm energetycznych, budowlanych, meblarskich, turystycznych, przedstawiciele gospodarstw rolnych, a także pracowników naukowych i studentów.

Wojciech Samulowski, Magdalena Statucka

ŻYWNOSĆ W UNIJNEJ POLITYCE

Specjalność Warmii i Mazur to produkcja żywności. To już nie pobożne życzenia czy strategia rozwoju, lecz fakt. Świadczy o tym rosnąca liczba firm tym się zajmujących.

„Wyzwania wzrostu innowacyjności przemysłu spożywczego regionu warmińsko-mazurskiego w świetle polityki UE w latach 2014-2020”, to tytuł konferencji, która odbyła się 26 kwietnia w Bibliotece Uniwersyteckiej. Była skierowana przede wszystkim do przedsiębiorstw z Warmii i Mazur.

Kluczowym wystąpieniem był referat prof. Andrzeja Babuchowskiego – radcy ministra w Stałym Przedstawicielstwie RP przy Unii Europejskiej w Brukseli pt: „Innowacje w sektorze rolno-spożywczym w polityce Unii Europejskiej po roku 2013”. Uczestnicy usłyszeli najbardziej aktualne informacje na temat polityki Komisji Europejskiej wobec sektora rolno-spożywczego. W konferencji wzięli udział również Jarosław Słoma, wicemarszałek województwa warmińsko-mazurskiego, który przedstawił wystąpienie na temat żywności wysokiej jakości jako jednej ze specjalizacji gospodarki regionu. Z kolei bardzo interesującą monografię dr Barbary Grzybowskiej z Wydziału Nauk Ekonomicznych pt: „Innowacyjność przemysłu spożywczego w ujęciu regionalnym” (w zastępstwie autorki) zaprezentowała dr Ewa Dąbkowska z CiITT.

Prof. Ryszard Żywica pokazał opatentowaną innowacyjną metodę i urządzenie do poprawy jakości mięsa drobiowego własnego autorstwa. Dr Justyna Żulewska (oboje z Wydziału Nauki o Żywności)

opowiedziała o technologiach zwiększających zastosowanie białek jako składnika żywności.

Konferencję zwieńczył panel dyskusyjny przedstawiciele nauki, administracji publicznej oraz wiodących producentów żywności. Na podstawie rosnącej liczby podmiotów gospodarczych i rosnącego w nich zatrudnienia uznali, że specjalizacją Warmii i Mazur jest produkcja żywności. Zastanawiali się natomiast, w jaki sposób zwiększyć innowacyjność firm wytwarzających żywność, szukali przyczyn niezadowolającego stanu obecnego, który może skutkować obniżeniem pozycji konkurencyjnej firm z naszego regionu.

Swoje poglądy wyrażali: Tadeusz Szczęsny, prezes Instytutu Innowacji Przemysłu Mleczarskiego w Mragowie, prof. Andrzej Babuchowski, radca ministra, Kazimierz Kujawa, przewodniczący rady nadzorczej Grupy Kapitałowej Maspex, prof. Mariusz Piskuła, dyrektor Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie, prof. Małgorzata Darewicz, prodziekan Wydziału Nauki o Żywności naszego Uniwersytetu, Witold Choiński, prezes Związku „Polskie Mięso” w Warszawie oraz Igor Hutnikiewicz, dyrektor Departamentu Polityki Jakości Urzędu Marszałkowskiego. Do dyskusji włączyli się również przedstawiciele firm, którzy zdawali pytania ekspertom. Pojawiło się nawet wstępne zamówienie na opracowanie specjalistycznej technologii skierowane do Wydziału Nauki o Żywności.

Konferencję otworzył oraz podsumował prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju UWM. Organizatorem było Centrum Innowacji i Transferu Technologii Uniwersytetu. W spotkaniu wzięło udział ponad 60 osób.

ewd

NA TOP(IE) 500 INNOVATORS

Dr Renata Brzozowska z Wydziału Nauk o Środowisku bada jakość wody olsztyńskich jezior. Na Uniwersytecie w Berkely (USA) pozna jak najskuteczniej zastosować wyniki swych badań w praktyce.

Wydział Nauk o Środowisku może pochwalić się kolejnym naukowcem zaproszonym do prestiżowego ministerialnego programu Top 500 Innovators. Pod koniec maja promesę wyjazdową odebrała dr Renata Brzozowska z Katedry Inżynierii Ochrony Wód. Dr Brzozowska razem z grupą 40 innych naukowców pojedzie na Uniwersytet Kalifornijski w Berkely (USA) – jednego z czołowych ośrodków naukowych na świecie.

Dr Brzozowska zajmuje się ochroną i rekultywacją wód jezior miejskich. Trzy lata temu przebywała z wizytą naukową w Korei Płd. i tam badała metody poprawy jakości wód z zastosowaniem organizmów żywych - tzw. biofiltratorów.

– W naszych warunkach w Polsce także można takich organizmów używać do poprawy jakości wody. Np. mały racicznica zmienna, zawleczony do nas z rejonu Morza Czarnego znakomicie egzystuje w zanieczyszczonych wodach i bardzo dobrze je filtruje. Na świecie biofiltratory są coraz powszechniej stosowane. W Polsce takie badania dopiero się zaczynają – wyjaśnia dr Brzozowska.

Dr Brzozowska uczestniczy obecnie w granicy dotyczącym badań trzech jezior w Olsztynie: Długiego, Tyrsko i Redykajny. Bada procesy wymiany fosforu pomiędzy osadami dennymi, a wodą. Badania zakończy w przyszłym roku. Czy olsztyniacy skorzystają z tych badań?

– Myślę, że tak. Jeżeli chcemy poprawić jakość wody w jeziorach, te badania pomogą dobrać odpowiednie metody odnowy wody. Informacja o zasilaniu fosforem wód jest tu bardzo ważna – twierdzi dr Brzozowska.

Staż naukowy oferowany w programie Top 500 Innovators uczy jak najskuteczniej przełożyć wyniki badań na praktykę.

– Będziemy uczyć się komercjalizacji wyników badań, szukania najlepszych sposobów wdrażania w praktyce rozwiązań opracowanych przez naukowców. To będzie intensywny kurs szkoleniowy z wykładami, zajęciami warsztatowymi i praktykami w najlepszych pod względem innowacyjności firmach z Doliny Krzemowej: Google, IBM, NASA – wyjaśnia dr Brzozowska.



Co należy zrobić, aby znaleźć się w gronie uczestników Top 500 Innovators? – Złożyć aplikację, zaprezentować swój obszar badawczy i uzasadnić jego wybór, wysłać CV w j. angielskim i mieć co najmniej 2 publikacje zagraniczne. Oczywiście wymagana jest znajomość j. angielskiego w stopniu umożliwiającym studiowanie w tym języku. Nie trzeba mieć stopnia doktora, wystarczy magisterium – wylicza dr Brzozowska.

– Zachęcam młodych naukowców do aplikowania. Mamy przecież w Kortowie silne nauki przyrodnicze. Z takiej szansy należy skorzystać – dodaje dr Brzozowska.

W ubiegłym roku promesę programu Top 500 Innovators otrzymał dr Andrzej Białowiec z Katedry Biotechnologii Ochrony Środowiska WNoŚ. Wyjechał na 2-miesięczny staż na Uniwersytet Stanforda do Doliny Krzemowej (USA).

Małgorzata Hołubowska

To już 3. edycja programu Top 500 Innovators, adresowanego do reprezentantów m.in. nauk ścisłych, przyrodniczych, technicznych, rolniczych, leśnych, weterynaryjnych, medycznych, nauk o zdrowiu lub nauk o kulturze fizycznej. Do 2015 r. na szkolenia wyjedzie łącznie 500 naukowców z Polski. Odbędą staże naukowe na najlepszych uczelniach świata.

WERBUJĄ LICEALISTÓW

Nic tak skutecznie nie przekonuje innych jak dobry przykład. Kto jest najlepszym przykładem dla licealistów, którzy zastanawiają się nad wyborem drogi życiowej? Oczywiście studenci.

Dzień kariery 3. Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie urządziło 25 kwietnia. Zaprosiło przedstawicieli olsztyńskich szkół wyższych, aby opowiedzieli o nich licealistom z klas 1. i 2. UWM reprezentowali studenci inżynierii chemicznej i procesowej, informatyki i budownictwa. Jak namawiali nieco młodszych od siebie do wybierania tych kierunków?

– Inżynieria chemiczna i procesowa to kierunek przyszłościowy. Zajmuje się przetwórstwem żywności i nie jest trudno znaleźć po nim pracę – zapewniali Natalia Zawrotna i Radosław Mioduszewski, studenci 1. roku. Żeby się dostać na inżynierię trzeba być dobrym z matematyki, fizyki i chemii. Na studiach trzeba się dużo uczyć i interesować tym, co się robi. Dlatego już na 2. semestrze sporo osób odpadło. To jest kierunek zamawiany więc 1/3 ma dodatkowe

stypendia 1000 zł. Najlepszych 10 osób dostaje praktyki zagraniczne, głównie w Niemczech, a na 2. i 3. roku są bezpłatne kursy języka angielskiego technicznego i wyjazdy do firm, z których wiele oferuje potem pracę – dodają studenci.

– Nasz kierunek jest na fali. Prawie każda dziedzina życia jest związana z informatyką. Studia na informatyce są trudne, pracochłonne, wymagają systematyczności. Jest dużo matematyki na początku. Praca? Dobry informatyk jest rozchwytywany. Można założyć firmę we własnym domu bez dużego wkładu finansowego – chwala swój kierunek Olga Mróz z 3. r. informatyki i Wioletta Kalinowska z 1.

– Ja już od 5 lat piszę programy do gier komputerowych dla firm z Krakowa i Gdańska i szkolę ludzi w tym kierunku. Studiowanie jest dla mnie czasami odpoczynkiem, ale nie narzekam – podkreśla Leszek Król.

Jedni uczniowie słuchali swych starszych kolegów z niedowierzaniem, drudzy z ironicznym uśmiechem, jeszcze inni mieli szczegółowe pytania. W październiku sami się przekonają.

lek

TROLL Z HEJTEREM WE FLEJMIE

Kim jest troll, kim hejter i jak dyskutujemy na forach internetowych bada dr hab. Alina Naruszewicz-Duchlińska z Instytutu Filologii Polskiej UWM. Choć jej praca naukowa to przeglądanie stron w sieci, na Facebooku konta nie ma.

W obszarze jej zainteresowań badawczych jest komunikacja internetowa w ujęciu językoznawczym, czyli mówiąc najprościej język Internetu.

– Pani Doktor, czy język internetowy różni się od tego z tzw. realu?

– Różni, bo większość komunikatów jest pisana. Jest skrótowy, widać wyraźniej błędy. Ma słabą warstwę emocjonalną – słowa są zimniejsze, brakuje kodu niewerbalnego, łatwiej się obrazić. Kiedy rozmawiamy bezpośrednio, widzimy osobę, a w Internecie to słowa budują nasz wizerunek.

– Czy emotikony nie zastępują kodu niewerbalnego? Nie pomagają tworzyć tej warstwy emocjonalnej?

– Teoretycznie można wyrazić wszystko ale najpopularniejsze są dwa – uśmiechnięty i smutny. Pozostałych jest tak dużo, że trzeba chyba opracować dla nich specjalny słownik. Kiedy napiszemy tekst złośliwy i dodamy uśmiech, to zadziała wręcz przeciwnie. Uśmiech podkreśli sarkastyczny wydźwięk tekstu. Brakuje chyba emotikonów oznaczających np. „akceptuję”, „podoba mi się”. Używanie popularnego „lubię” jest często dyskusyjne. Używanie emotikonów powoduje też ocenianie. Myślę, że zaczynamy nie tyle odbierać rzeczywistość, sycić się nią, co ją oceniać.

– Dlaczego rozmawiamy w Internecie?

– Potrzebujemy dokumentować swoje życie w Internecie. Młode pokolenie np. wręcz żyje na Facebooku. Według mnie jest chyba nadmiar nadawców przy niedoborze odbiorców. Ostatnio zajmują się zakłóceniami komunikacji internetowej – kłótniami, sporami i oszustwami.

– Czy w Internecie kłócimy się inaczej niż w realu?

– Myślę, że ostrzej. W Internecie jesteśmy anonimowi, następuje tzw. rozhamowanie, co prowadzi do bezkarności.

– Przez chwilę zastanawiałam się, jak napisać to słowo – rozmawianie. Bo brzmi wieloznacznie...

– A tak, rzeczywiście, dobry kalambur! Człowiek zawsze był waleczny i Internet naprawdę nie czyni nas innymi. Jesteśmy, jacy byliśmy. Nie widzimy komunikatów pozytywnych, dostrzegamy te zagrażające. Wydaje się nam, że w Internecie jest dużo nienawiści, a w rzeczywistości wg badań komunikatów negatywnych jest ok. 2%.

– Jak zaczyna się kłótnia i spór w Internecie?

– Albo ktoś do tego dąży – np. tzw. troll. Przykładowo komentuje film obejrany na YouTube trwający 3 min pisząc – właśnie zmarowałem 3 min swego życia. Albo kiedy w trakcie merytorycznej dyskusji na jakimś forum dyskutanci zaczynają interesować się sobą, atakować się personalnie, odchodząc od meritum sporu. Tu zaznaczam, że nie każda kłótnia jest zła. Zła jest kłótnia dla kłótni. Jest np. grupa dyskusyjna Pręgierz, gdzie uczestnicy mogą wylewać żale wszelakie i dawać upust frustracji. Jest Hatebook, odmiana Facebooka, nawet strona wygląda podobnie tylko utrzymana jest w czerwieni. Trzeba sobie tylko założyć konto i można złożyć do woli.

– Kim jest troll?

– To prowokator internetowy. Różni się od hejtera, jest bardziej wyrafinowany, często podszywa się pod inną osobę, burząc jej autorytet, reprezentuje w pewnym sensie sztukę retoryczną. Np. na stronie gminy Kędzierzyn Koźle pokazały się skany z popularnej gry Sims jako oficjalny projekt przebudowy miejscowości, z prośbą o komentarze. Trochę trwało, zanim mieszkańcy



zorientowali się, że to żart. Hejterstwo natomiast nastawione jest na szerzenie nienawiści. To trochę jak w miastach – są tzw. dobre dzielnice (w Internecie to obszar z komunikacją pozytywną) i złe – obszary pobytu hejterów. Hejterzy niekiedy podkreślają dyskusje, aby zwiększyć zainteresowanie. Dla właścicieli portali miewa to wartość marketingową, bo zwiększa ruch na stronie.

– A flejm?

– Dosłownie znaczy to płomień. W przenośni spór, kłótnia (flame – ang. płomień – przyp. red.). Ja flejmy lubię. Jest dwóch przeciwników, to pojedynek z kodeksem honorowym. Bez godnych siebie oponentów flejmu nie ma. Hejter natomiast ukrywa się w okopie i rzuca granatami, nie troszcząc się, co dalej.

– A moderatory? Nie ma możliwości zlikwidowania hejterstwa i trollingu?

– Technicznie nie ma możliwości kontroli wszystkich forów. W USA np. te zjawiska mają ograniczony zasięg, bo regulują to tamtejsze normy prawne. Strony są prywatne i za tzw. mowę nienawiści (jeśli przedostałaby się przez gęste sito moderacji) grożą wysokie kary finansowe. U nas działają mechanizmy samoregulacji – internauci reagują na łamanie regulaminu, np. poprzez negatywną ocenę komentarzy. Hejterstwo jednak uznaje się najczęściej za rodzaj folkloru albo wręcz naszą cechą narodową, a „przestępcy komunikacyjni” powołują się na prawo wolności słowa, zapominając przy tym o odpowiedzialności za nie.

– Skąd się bierze zjawisko hejterstwa?

– Media są u nas agresywne, dziennikarze stają się sędziami na ringu podczas pojedyńku. Wydaje się nam, że kiedy ktoś ocenia ostro, to wtedy zna się na rzeczy. Słowo agresja staje się synonimem skuteczności.

– Czy ma Pani konto na Facebooku?

– Nie mam. Staram się rozdzielać sprawy zawodowe od prywatnych. Dla mnie przeglądanie stron internetowych, odwiedzanie forów to praca. Natomiast uważam, że relacje z ludźmi powinno się pielęgnować bezpośrednio. Zresztą Facebook nie jest wcale nowatorski. Wykorzystuje już istniejące formy – m.in. fora, memy, demotywatory. Jego wyjątkowość bierze się raczej z tego, że jest pierwszym portalem społecznościowym, który tak dobrze się sprzedał i stał się modny. Ale jest portal będący odpowiednikiem Facebooka dla naukowców. Nazywa się academia.edu. I tam konto mam.

Małgorzata Hołubowska

DOBRY SPADEK PO PGR-ACH

Spuścizna po PGR-ach w ocenie większości Polaków to wyłącznie same minusy. Ale nie dla rolników. Dzięki popegeerowskiej ziemi mogą rozwijać swoje gospodarstwa. Pozytywne skutki dostrzegają też ekonomiści.

Nasz region jest regionem typowo rolniczym. Aż 97% powierzchni województwa warmińsko-mazurskiego to obszary wiejskie. Mieszka tu ok. 40% ludności województwa. Ten fakt ma swoje rozmaite konsekwencje. Ponieważ region wcześniej długo i mocno był związany z funkcjonującymi tu państwowymi gospodarstwami rolnymi, to dziś cechuje go np. słabo rozwinięta infrastruktura komunikacyjna i społeczna oraz mała przedsiębiorczość gospodarcza w porównaniu z innymi województwami w kraju. W konsekwencji skutkuje to występowaniem wysokiego poziomu bezrobocia. To najczęściej identyfikowany element spuścizny po PGR-ach.

Dr hab. Renata Marks-Bielska z Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej na Wydziale Nauk Ekonomicznych UWM badała jednak inny wymiar spuścizny po PGR-ach i wyniki jej badań aż tak negatywnej wymowy nie mają. Zawarła je w rozprawie habilitacyjnej *Rynek ziemi rolniczej w Polsce – uwarunkowania i tendencje rozwoju*.

Badania rynku ziemi rolniczej na poziomie regionu dr hab. Renata Marks-Bielska prowadzi od wielu lat. Specyficzny warmińsko-mazurski rynek jest jednak zjawiskiem złożonym, silnie powiązaniem z gospodarką narodową. Ten wątek badawczy stał się więc podstawą do podjęcia przez nią ogólnopolskich autorskich badań terenowych. Objęła nimi 943 rolników we wszystkich województwach naszego kraju.

Okazuje się, że województwo warmińsko-mazurskie cechuje bardzo dobry wskaźnik średniej wielkości gospodarstwa rolnego. Statystyczne gospodarstwo indywidualne ma u nas ok. 19 ha powierzchni. Zajmujemy pod tym względem 2. miejsce w Polsce po zachodniopomorskim, w którym ta wielkość wynosi ok. 23 ha. Średnia ogólnopolska to niespełna 8 ha. To, że nasze gospodarstwa rolne są większe niż w pozostałej części Polski to spuścizna po PGR-ach. Dobra czy zła?

– Nasze gospodarstwa rolne mają dobrą wielkość. Z badań, nie tylko moich, lecz także innych badaczy wynika, że w obecnych warunkach ekonomicznych dopiero gospodarstwa posiadające odpowiedni potencjał powierzchniowy (często wskazuje się ponad 30 ha użytków rolnych) mają możliwości, aby były efektywne ekonomicznie. W tym kontekście pozytywnie można ocenić warmińsko-mazurską strukturę obszarową – stwierdza dr hab. Marks-Bielska.

Okazuje się, że dopiero w takich gospodarstwach zaobserwować można skłonność do rozwoju czyli do powiększania areалу, do zakupów nowoczesnych maszyn i urządzeń, do wdrażania nowoczesnych odmian roślin i technik upraw. Dopiero one zapewniają właścicielom pożądaną przez nich standard życia. W takich również gospodarstwach wykorzystuje się do tych celów unijne dopłaty.

W mniejszych gospodarstwach dopłaty przeznacza się na ogół na bieżącą konsumpcję, spłaty kredytów, zakup samochodu, remonty domów, wakacje, naukę dla dzieci. Z badań dr hab. Marks-Bielskiej wynika ponadto, że im większe gospodarstwo, tym dynamika inwestycji jest większa.

Tak więc po ponad 20 latach od likwidacji PGR-ów zawdzięczamy im po trosze to, że warmińsko-mazurskie gospodarstwa stają się coraz nowocześniejsze i bardziej konkurencyjne – nie tylko w skali Polski, lecz także na rynku unijnym.

Wyniki swych badań – bardzo istotne z punktu widzenia specyfiki naszego regionu – dr Renata Marks-Bielska przekazała Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz prezesowi Agencji Nieruchomości Rolnych.

Agencja Nieruchomości Rolnych dysponuje znaczącym potencjałem ziemi – ponad 300 tys. ha w całej Polsce. Gospodarstwa rolne,



szczególnie w woj. warmińsko-mazurskim mają zatem jeszcze spore możliwości powiększenia swojego obszaru. Rolnicy boją się jednak zmiany uregulowań prawnych wynikających z kończącego się 12-letniego okresu przejściowego utrudniającego cudzoziemcom nabywanie ziemi. Cudzoziemcy dysponują bowiem dużo większym niż oni kapitałem, co stawia ich na lepszej pozycji niż nabywców polskich.

Obawy dzierżawców dużych gospodarstw wzbudzają również znowelizowane w 2011 r. przepisy ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi skarbu państwa. Na jej mocy dzierżawcom państwowych nieruchomości rolnych o powierzchni przekraczającej 429 ha Agencja Nieruchomości Rolnych może odebrać 30% dzierżawionych gruntów. Ustawa mówi eufemistycznie o ich wyłączeniu z użytkowania.

Dlaczego? Teoretycznie po to, aby umożliwić innym rolnikom zakup gruntu na powiększenie gospodarstwa. Wyniki badań przeprowadzonych pod kierunkiem prof. dr hab. Romana Kisiela i dr hab. Renaty Marks-Bielskiej wykazują jednak małe zainteresowanie zakupem wyłączonych arealów. 30% badanych rolników, którzy mogliby nabyć te grunty – brakuje kapitału.

Aż 94% ankietowanych dzierżawców ziemi państwowej za główną barierę w rozwijaniu gospodarstw uznają niepewność gospodarowania. Ma to ważne znaczenie, bowiem gospodarstwa wielkoobszarowe oparte na dzierżawie to „motory” polskiego rolnictwa. Mogą konkurować z gospodarstwami państw Europy Zachodniej, ale muszą mieć zagwarantowane poczucie trwałości i stabilności. Obecna polityka rolna państwa nie gwarantuje im tego.

Lech Kryszalowicz

TAK SIĘ BAWI UWM!

Za nami Kortowiada. Przez cztery dni (23.05-26.05.) władzę w Olsztynie i Kortowie sprawowali studenci. Działo się wiele.

Bratniak najlepszy

Oficjalne otwarcie Kortowiady poprzedził w środę (22.05.) konkurs wystroju akademików.

Po zliczeniu wszystkich głosów jury, w którym znaleźli się między innymi prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich oraz Piotr Orlich, przewodniczący Rady Osiedla Akademickiego zwyciężył DS 11. Zdezonizował różnicą jednego punktu wygrywający od 3 lat DS 4. Trzecie miejsce uzyskali studenci z akademika 119. Zwycięzcy otrzymali nagrody pieniężne w wysokości trzech, dwóch i jednego tysiąca złotych.

DS11, czyli tzw. „Bratniak” dał pokaz czasów od starożytności, przez średniowiecze, po czasy dzisiejsze ukazanych w ciekawy sposób. Mieszkańcy DS 119 przedstawili przeszłość nie tak odległą – historię Kortowa. Czasy, kiedy trzy uczelnie podpisały porozumienie i powstał UWM. W „3”, studenci przedstawili nieokielzanych jaskiniowców i czasy starożytnego Egiptu. „4” natomiast zaprezentowała czasy od zburzenia muru berlińskiego. Zaskoczeniem w DS 6 było oprowadzenie komisji po akademiku przez... Asterixa i Obelixa, którzy przenieśli widownię do swych zamierzonych czasów. Czasy od XIX wieku śladami muzyki przedstawił DS 10. Ciekawym natomiast rozwiązaniem okazała się praca DS 1, w którym przewodnik za pomocą magicznego pilota uruchamiał lub zatrzymywał dane wydarzenie, na przykład kolejkę po czekoladę w czasach PRL-u czy przemówienie gen. Jaruzelskiego. DS 2 jak większość akademików ukazał historię od czasów kamienia łupanego po dzisiejsze. „8” mimo ekspozycji potwierdziła, że nawet w mniejszych akademikach można zorganizować świetny wystrój.



Barwny korowód

W czwartek (23.05.) studenci przejęli na ratuszowych schodach klucz do bram miasta od Piotra Grzymowicz, prezydenta Olsztyna. Potem barwnym pochodem udali się do Kortowa. Otwierała go Akademicka Orkiestra Dęta i Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo”. W Kortowie klucz do kampusu przekazał studentom prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Najpiękniejsza studentka wybrana

Spod rektoratu parada ruszyła pod Centrum Konferencyjne. Tutaj, jak tradycja każe, odbyły się wybory Miss Wenus 2013, czyli najpiękniejszej studentki UWM. Swoje wdzięki prezentowały kandydatki z 16 wydziałów. Można je było podziwiać w sukniach ślubnych, strojach bikini i w scenkach przygotowanych razem z kolegami z wydziałów. Dały też popis zmysłowego tańca. Miss Wenus została Iwona Grodzicka z Wydziału Prawa i Administracji.



Miss Publiczności – Patrycja Polakowska z Wydziału Nauk o Środowisku. Przypadł jej także tytuł Miss Stomilu, czyli miss kibiców olsztyńskiego klubu piłkarskiego.

Weta najlepszym z wydziałów

Najważniejszym wydarzeniem piątku (24.05.) – drugiego dnia Kortowiady był Bój Wydziałów. Jak co roku studenci UWM dali dowód tego, że ich wyobraźnia jest źródłem niewyczerpanym. W piątek na scenie przy Centrum Konferencyjnym musieli odegrać dwie przygotowane wcześniej scenki: „Chyżo przez polany” i „Nie każdy chłop z widłami to Posejdon”. Uczestnicy dali upust swojej kreatywności. Na scenie „Chyżo przez polany” biegały zatem Smerfy, Koziołek Matolek, czy też kapitan Jack Sparrow. Studenci odegrali różnorodne historie – komiczne, zwierzęce, miłosne i mniej miłosne. Pomysłowość uczestników zaskakiwała i spotkała się z pozytywną reakcją publiczności.

Scenki związane z drugim tematem były niemalym wyzwaniem dla uczestników. Dlaczego? Ponieważ do współuczestnictwa musieli namówić jednego z dziekanów swojego wydziału.

Wspólna zabawa wszystkim wyszła na dobre, a dziekani wykazali się ogromnym poczuciem humoru. Najlepszym i najbardziej kreatywnym w boju wydziałem okazał się Wydział Medycyny Weterynaryjnej. Drugie i trzecie miejsce zajęły Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Wydział Biologii i Biotechnologii. Jury wybrało także dziekanów, którzy najlepiej bawili się ze swoimi żakami. Mistrzem okazał się prof. Stanisław Sienkiewicz, który był członkiem zespołu „rolnego”. Humory dopisywały zarówno uczestnikom jak i publiczności, której niestety ubywało z godziny na godzinę.

– Bój Wydziałów to naprawdę fajna sprawa, chociaż niektórzy biorący udział zrozumieli tematy zbyt dosłownie – stwierdza Karol, student pierwszego roku.

– Szkoda też, że była tak słaba frekwencja, której powodem była niestety pogoda – dodaje.



TAK SIĘ BAWI UWM!

Megakoncerty

Sobotni (25.05.) mega koncert – mimo deszczowej pogody – przyciągnął do Kortowa wielbiciele mocnego grania. Punk, rock, reggae, ska, trash i heavy metal zabrzmiały na Górcie Kortowskiej. Wystąpili Anti Dread, Neony, Bethel, The Toobes – zwycięzcy ubiegłorocznego Kortofestu, Hunter, Grubson, Coma oraz Vavamuffin. Po koncercie mieliśmy okazję obejrzeć pokaz sztucznych ogni.

Wielkie żarcie

W niedzielę (26.05.) w końcu zaświeciło słońce. Po 4 dniach zabawy przyszedł czas na pyszne śniadanie na Plaży Kortowskiej. Studentów było zdecydowanie więcej niż w roku ubiegłym. Każdy chciał spróbować „kortowiadowej” jajecznicy oraz kielbaski prosto z grilla. W tym roku do przyrządzenia jajecznicy wykorzystano około 2500 jaj, czyli o 1000 więcej niż w ubiegłym roku.



Rekord pobity

W ostatni dzień Kortowiady (26.05.) tradycyjnie studenci UWM próbowali pobić rekord Guinnessa. I tym razem im się udało. Bicie rekordu w kategorii Największej liczby osób, podrzucających jednocześnie studencki biret odbyło się w Centrum Konferencyjnym. Dotychczasowy rekord został ustanowiony w 2012 r. w Londynie – biret jednocześnie podrzuciło 296 osób. Olsztyn okazał się lepszy od stolicy Wielkiej Brytanii. Aż 474 osoby wzięły udział w biciu rekordu.

W błocie na sportowo

Jednym z wydarzeń zamykających Kortowiadę był mecz błotny, w niedzielę na terenie Ośrodka Jeździeckiego w Kortowie. Do boju przystąpiło 7 drużyn: Absolwenci, Delegaci, Mania Studio, Russ, Studenci, Kadra WBZ oraz Babeczki.

Drużyny walczyły do samego końca, pomimo ciężkich warunków. Błoto było dosłownie wszędzie, a piłka cały czas grzęzła w boisku. Uśmiech nie schodził jednak nikomu z twarzy. Mecze były komentowane przez komentatora, a publiczność cały czas dopingowała swoich faworytów.



– Podziwiam ich, naprawdę. Myślę, że to nie jest wcale tak proste jak wygląda. Błoto jest dosłownie wszędzie i co chwila każdy się przewraca – stwierdziła Natalia Suchodolska, studentka geodezji kibic Absolwentów.

Walka nie była łatwa, więc drużyny dały z siebie wszystko. Pierwsze miejsce zajęła Kadra WBZ, która bezkonkurencyjnie pokonała wszystkie zespoły. Popisała się niezwykłą techniką i sprytem, który był niezbędny w tej specyficznej i wyjątkowej dyscyplinie. Drugie miejsce należy do Absolwentów, którym zabrakło jednego gola do wygranej, trzecie miejsce powędrowało do Studentów, którzy zwyciężyli w dogrywce o trzecie miejsce z zespołem Delegatów 1:0. Gratulacje należą się jednak każdej drużynie, ponieważ walczyły do końca. Warto wspomnieć o damskiej drużynie Babeczek, która wykazała się ogromną determinacją. Pomimo męskiej przewagi zawodniczki nie poddawały się i udało im się strzelić kilka, bardzo ładnych bramek.

Nagrodą były puchary i medale dla wszystkich z drużyn. Liczyła się dobra zabawa w miłym towarzystwie. Widownia bawiła się świetnie, a swój zachwyt pokazywała, poprzez liczne „fale”, które uświetniały to wydarzenie.

*Marcin Rudzki, Katarzyna Bartko, Katarzyna Rojewska,
Justyna Żyłko, DziKS, syla
Fot. Michał Dębiec, Paweł Marcinkowski, SAF Jamnik*



PRZEŚWIETLI ATOM

Ponad 1,5 mln zł otrzymał Wydział Matematyki i Informatyki UWM z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Na co? Na pracownię relaxometrii. Wbrew pozorom nie ma ona nic wspólnego z relaksem, lecz z trudną pracą.

W pracowni relaxometrii NMR, bo tak będzie się nazywać, bada się magnetyczny rezonans jądrowy przy pomocy urządzenia zwanego relaxometrem magnetycznym. Relaksacja w fizyce to proces przechodzenia układu do stanu równowagi. Metoda badania rezonansu magnetycznego jest już znana od dość dawna i często stosowana w leczeniu. Urządzenia stosowane w medycynie są jednak ogromne i wytwarzają silne pole magnetyczne. To, które trafi do Olsztyna bada przedmioty małe o średnicy do 2 cm i w polu nie większym niż o natężeniu 2 tesli. Do czego konkretnie takie badania są potrzebne?

– Za pomocą relaxometru można badać zmiany zachodzące w jądrach atomów – wyjaśnia prof. Szczepan Brym, prodziekan WMil. Metoda magnetycznego rezonansu jądrowego jest w Polsce jeszcze mało znana i niedoceniona, chociaż otwiera możliwości przeprowadzania unikatowych badań materii we wszystkich stanach jej skupienia. Umożliwia prowadzenie bardzo zaawansowanych badań podstawowych z teorii relaksacji, fizyki molekularnej, dynamiki wewnętrznej na poziomie molekularnym oraz struktury układów ciekłych i układów częściowo uporządkowanych, takich, jak układy ciekłokrystaliczne, błony komórkowe, tkanki roślinne zwierzęce. Za jej pomocą można także prowadzić badania o charakterze użytkowym polegające na nieinwazyjnym określaniu niektórych cech fizycznych próbek materiałów, ich klasyfikacji czy wykrywania ukrytych wad. Zastosowanie słabych pól magnetycznych, które wytwarza relaxometr w pomiarach szybkości magnetycznej spinów jądrowych (spin to moment własny pędu cząstki elementarnej jądra atomu) umożliwia badanie stosunkowo powolnych ruchów, które mają znaczenie dla makrostruktur, takich jak biopolimery czy



układy koloidalne, zawierające obiekty o wymiarach nanometrycznych, tak intensywnie badane w ostatnich latach.

Relaxometr stanie w Katedrze Fizyki Relatywistycznej. Bedzie służyć nie tylko fizykom, ale także naukowcom z wydziałów Nauki o Żywności i Nauk Medycznych. Umożliwia bowiem np. badanie kryształów supermagnetycznych. Jest to nowa generacja środków kontrastowych używanych do obrazowania medycznego.

– Nie otrzymalibyśmy pieniędzy na ten relaxometr, gdyby nie dr hab. Danuta Kruk, która przygotowała wniosek do ministerstwa. Jest ona znaną specjalistką w dziedzinie badania dynamiki materii metodami opartymi na magnetycznej relaksacji jądrowej. Znaczną część swego dorobku naukowego osiągnęła pracując w kilku wiodących ośrodkach zagranicznych. W swoim dorobku ma 77 publikacji naukowych, z tego aż 13 z listy filadelfijskiej w 2012 r. Ma więc wszelkie kompetencje do zbudowania grupy badawczej i pełnego wykorzystania relaxometru – podkreśla prof. Brym, kierownik Katedry Fizyki Relatywistycznej.

Obecnie w Polsce są 2 takie urządzenia, oba w Poznaniu.

lek

TĘCZOWA SZARA EMINENCJA

Jeśli królem naszych stołów jest karp, to pstrąg tęczowy z pewnością jest ich szarą eminencją. Zasłużył sobie na to w zupełności.

Ryby słodkowodne stanowią doskonałe pożywienie człowieka, dostarczając nam energii oraz wielu składników odżywczych. To każdy wie. Katedra Podstaw Bezpieczeństwa Wydziału Nauk Technicznych UWM, aby przekonać się co dokładnie składa się na te zalety, podała analizie pstrągi tęczowe z 6 gospodarstw rybackich. Są one położone w różnych regionach kraju i stosują dwie różne technologie chowu.

Badania wykazały, że zawartość tłuszczu w mięsie pstrąga silnie zależy od pory roku i wynosi ok. 3% wiosną i ok. 5-7% jesienią. Dzięki zawartym w nim kwasom tłuszczowym z grupy ω -3 tłuszcz rybi zaliczamy do grupy żywności o działaniu prozdrowotnym. Zawartość białka w mięsie pstrąga kształtuje się na poziomie 16-20%, podobnie jak w mięsie wieprzowym czy drobiowym. Niska zawartość metali ciężkich takich, jak rtęć, ołów i kadm w tkankach pstrąga jest wskaźnikiem czystości środowiska jego bytowania.

Kariera pstrąga tęczowego w Polsce zaczęła się stosunkowo późno. Zainteresowanie hodowlą tej ryby nastąpiło dopiero w latach 70. XX w. Obecnie obok karpia jest najczęściej hodowaną

rybą słodkowodną w Polsce. Aktualnie poziom produkcji pstrąga tęczowego utrzymuje się na poziomie 14-15 000 ton.

Ośrodki produkcji ryb łososiowatych mają charakter środowiska rzeczno-jeziernego. Warunkiem koniecznym do produkcji pstrąga jest przepływ chłodnej (maksymalnie do 20°C), dobrze natlenionej (powyżej 6 mg/dm³) i czystej wody (I klasy czystości). Najwięcej gospodarstw pstrągowych znajduje się na Pomorzu, Warmii i Mazurach oraz na Podkarpaciu. W największych ośrodkach produkuje się nawet 1000t pstrąga rocznie.

Rosnące wymagania ochrony środowiska i bioetyki zwiększają koszty produkcji pstrąga. Dlatego też, aby zmniejszyć koszty powszechnie stosuje się technologie uzdatniania wody (napowietrzanie, natlenianie, usuwanie zagełszczonych osadów, biologiczne oczyszczanie) lub umożliwiające wielokrotne wykorzystanie wody (recykulacja).

Istnieją dwa rodzaje technologii chowu i hodowli pstrąga tęczowego. Jedna polega na zapewnieniu optymalnych warunków życia do uzyskania szybkiego wzrostu, dużej płodności oraz małej śmiertelności przy maksymalnym zagełszczeniu ryb. Natomiast drugi sposób polega na wykorzystaniu zdolności przystosowawczych ryb do warunków intensywnego chowu i metod hodowli. Pstrąg tęczowy jest gatunkiem o dużej plastyczności, co przyczyniło się do bardzo szybkiego udomowienia tej ryby. A że ma mięso nie tylko zdrowe, lecz i smaczne, więc zajął mocne miejsce na polskich stołach.

Agnieszka Barszcz

I TO JEST CHORWACJA

Kolejna odsłona sztuki chorwackiej na UWM za nami. W Bibliotece Uniwersyteckiej odbył się 22 maja wernisaż prac Tomislava Buntaka i Hanibala Salvaro „Malarstwo i rysunek”.

Rysunki Tomislava Buntaka zostały pokazane w tzw. rotundzie biblioteki na pierwszym piętrze, tworząc gigantyczną ścianę. Ciekawostką jest, że można je oglądać również od „pleców”. Prace artysty zachwycają nie tylko skalą, ale zdradzają także wysmienity warsztat artystyczny. Rysunki przedstawiają sceny mitologiczne i poruszają odwieczny problem natury ludzkiej. Wykonane są na pergaminie i rysowane przy pomocy flamastrów. Nieprzypadkowe jest zderzenie kruchego materiału, jakim jest pergamin i poważnego tematu dotyczącego egzystencji ludzkiej. Buntak podczas wernisażu zaskoczył zebranych. Dokonał ingerencji we własną pracę – rysował na niej portrety przybyłych na wernisaż odbiorców sztuki.

Z kolei Hanibal Salvaro zaprezentował cykl prac malarskich opartych na geście, których formuła jest abstrakcyjna. Dodatkowo w przestrzeni otwartej w Kortowie zaprezentował rzeźbę z papieru. Projekt realizowany jest przy współpracy artystów chorwackich z Wydziałem Sztuki UWM. Ekspozycja potrwa do września bieżącego roku.



Była to kolejna wystawa z cyklu „I to jest Chorwacja”. Jej kuratorem jest Davorin Kerekovic.

Wioletta Jaskólska

MÓW LUDZIOM, NIE DO LUDZI

Jarosława Kaczyńskiego i Józefa Oleksego pomimo różnic poglądów dużo jednak łączy. Powinni być wzorem dla polskich polityków. Dlaczego? O tym na wykładzie otwartym mówił prof. Jerzy Bralczyk.

Prof. Jerzy Bralczyk to specjalista w zakresie języka mediów, reklamy i polityki. Znany jest przede wszystkim z programu „Mówi się” emitowanego w latach 2001-2007 przez TVP Polonia. W ubiegłym miesiącu (20.05.) był gościem naszego Uniwersytetu. Wygłosił wykład otwarty *Rozmowa o mówieniu*.

Już na samym początku spotkania językoznawca zaznaczył, że ...

– Nie będzie to wykład, tylko rozmowa, bo wykłady najczęściej są nudne.

I rzeczywiście, spotkanie to miało charakter rozmowy pełnej humoru i zabawy językowej. Publiczność była bardzo aktywna i zadawała przeróżne pytania związane przede wszystkim ze sprawiającymi kłopot wyrazami oraz ich odmianą. Profesor bardzo chętnie i z dużym zaangażowaniem odpowiadał na każde z nich.

Prof. Jerzy Bralczyk podczas swojego półtoragodzinnego spotkania udzielił słuchaczom wielu cennych rad na temat poprawnego mówienia.

– Nie mów do ludzi. Mówienie do ludzi jest fałszywe. Mów ludziom – zasugerował profesor. – Kiedy mówię do kogoś, to po to, żeby on mnie usłyszał, może lepiej zrozumiał. Ale jak mówię komuś, to po to, żeby on o tym pomyślał – wyjaśnił.

Podczas spotkania poruszony został między innymi temat tworzenia żeńskich odpowiedników nazw zawodów, czy też funkcji, które w języku polskim powszechnie przyjętą mają tylko formę męską. Publiczność była ciekawa co profesor Bralczyk sądzi na temat wyrazów takich jak na przykład „marszałkini” czy „posełka”.

– Tworzenie takich słów według mnie jest pretensjonalne, dziwaczne, niepotrzebne – wyznał językoznawca.

Uczony zwrócił także uwagę na sposób wypowiedzi polskich polityków.

– Jeśli chodzi o współczesnych polityków – to mówi trafnie i ma bardzo bogate słownictwo Aleksander Kwaśniewski. Podziwiam Jarosława Kaczyńskiego za to, że potrafi wygłaszać długie wystąpienia bez posługiwania się notatkami. Dawniej, jako przywódca Porozumienia Centrum, był jednym z najsprawniejszych polskich mówców. Jarosław Kaczyński, Józef Oleksy to byli ludzie, którzy doceniali słuchaczy – stwierdził profesor. – Każdy ma jakieś cechy na „tak” i cechy na „nie”. Idealu na szczęście nie ma – podsumował.



Polski uczony nie ograniczał jednak swoich wypowiedzi do tematyki poświęconej mówieniu oraz poprawności językowej. Dużą uwagę poświęcił także reklamie:

– Reklama jest wszystkim, wszystko jest reklamą. Cokolwiek mówimy jest autoprezentacją. Na przykład ja mówię po to, żeby się reklamować, żeby się popisywać, bo po co ja tu jestem? Tak naprawdę nie liczę na jakieś straszne pieniądze z tego spotkania, ani na to, żeby mnie państwo tu wszyscy kochali, ale trochę zareklamować się trzeba – mówił profesor.

– W gruncie rzeczy cokolwiek robimy, to inni i tak myślą, że robimy to po to, żeby dobrze wypaść – dodał.

Katarzyna Rojewska DziKS

WIEDZA A PRAKTYKA

Czternastu studentów weterynarii odwiedziło nowoczesny zakład produkcyjny firmy Biofaktor sp. z o.o. w Gorzowie Wielkopolskim (20.04.).

W zakładzie produkcyjnym firmy Biofaktor wytwarzane są leki przeznaczone dla ludzi i zwierząt. Studenci mogli zapoznać się z technologią wytwarzania leków zgodnie ze standardami Dobrej Praktyki Produkcyjnej (GMP) oraz zweryfikować swoją dotychczasową wiedzę w zakresie farmacji i farmakologii, którą zdobyli w trakcie realizacji zajęć z tych przedmiotów. W opinii uczestników konfrontacja wiedzy teoretycznej z praktyką jest najlepszym sposobem na jej ugruntowanie i byłoby idealnie, gdyby wyjazdy tego typu stanowiły jeden z elementów procesu nauczania.

Wyjazd został zorganizowany przez firmę INEX, która jest wyłącznym dystrybutorem ok. 100 produktów wytwarzanych przez Biofaktor nie tylko na rynek krajowy, ale również do wielu krajów Europy, Azji i Afryki. W wyjeździe uczestniczyli również prof. Andrzej Koncicki, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej oraz prof. Jerzy Jaroszewski, kierownik Katedry Farmakologii i Toksykologii, którzy wychodząc naprzeciw aktualnym trendom powiązania kształcenia z praktyką, prowadzili rozmowy z kierownictwem firmy na temat dalszej współpracy wydziału w obszarze dydaktyki i nauki.



W związku z dużą odległością dzielącą Olsztyn od Gorzowa firma zapewniła uczestnikom noclegi w zrewitalizowanym obiekcie turystycznym „Olandia” położonym w miejscowości Prusin w Sierakowskim Parku Krajobrazowym na skraju Puszczy Noteckiej.

AN

DOBRY POCZĄTEK

Najpierw test, a potem 7 rund pytań głównie z dziedziny rzymskiego procesu prywatnego i karnego i mamy zwycięzcę – Andrzej Dzikowski wygrał IX edycję Konkursu Prawa Rzymskiego.

Po raz kolejny za sprawą Wydziału Prawa i Administracji UWM odbył się finałowy etap IX edycji Konkursu Prawa Rzymskiego (9.05.), którego organizacją zajęła się Katedra Prawa Rzymskiego i Porównawczego we współpracy z ELSA Olsztyn.

Konkurs składał się z dwóch etapów. Pierwszy etap odbył się jeszcze w semestrze zimowym i polegał na pisemnym rozwiązaniu testu. Uczestnicy wówczas wyłonieni przygotowywali się pod czujnym okiem dr Aldony Jurewicz oraz dr. Adama Świętonia do finału.

Uzbrojeni w wiedzę uczestnicy stawili się wcześniej w Centrum Konferencyjnym po to, aby oswoić się z ogromnym stresem związanym z publicznym wystąpieniem. Niewątpliwie zdenerwowanie potęgował fakt, że aula była wypełniona po brzegi studentami pierwszego roku, a w komisji oceniającej zasiadł sam dziekan WPIA prof. Bronisław Sitek. Parę minut po godzinie piętnastej zmagania z pytaniami rozpoczęli: Paweł Aptowicz, Andrzej Dzikowski, Magdalena Jakacka, Władysław Kowal oraz Maciej Zwierzchowski. Po siedmiu rundach pytań głównie z dziedziny rzymskiego procesu prywatnego i karnego, kazusów oraz sentencji łacińskich, na które uczestnicy musieli udzielać ustnych odpowiedzi, wyłoniono zwycięzcę. Był nim Andrzej Dzikowski. Drugie miejsce zajęła Magdalena Jakacka, zaś trzecie – Paweł Aptowicz. Warto wspomnieć, że troje zwycięzców oprócz nagród książkowych uzyskało zwolnienie z egzaminu z prawa rzymskiego, czego niewątpliwie mogą im pozazdrościć koledzy i koleżanki z roku.



Ogromny stres, wysoki poziom wypowiedzi konkurentów, wsparcie ze strony komisji oraz większości studentów obecnych w auli bez wątpienia zapadły uczestnikom w pamięć i można nawet zaryzykować stwierdzenie, że dobrze się tego dnia bawili. Pewne jest, że tego rodzaju publiczne wystąpienie związane z tematyką prawniczą, to dobry początek do dalszego rozwoju umiejętności w tej dziedzinie.

Paweł Aptowicz i Magdalena Jakacka

Na zdj. finaliści konkursu, od lewej: Maciej Zwierzchowski, Władysław Kowal, Magdalena Jakacka, Andrzej Dzikowski, Paweł Aptowicz.

NIE BĘDZIE NAS – ZOSTANIE LAS

Studenci z wydziałów Biologii i Biotechnologii, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, Nauk Społecznych i Nauk Ekonomicznych rozpoczęli projekt *Sadzić, chronić, imprezować, czyli majówka na zielono*.

Wszyscy uczestnicy zbrali się przed rektorem 6 maja rano. Autokarem wyruszyli do leśnictwa Dzierzguny w nadleśnictwie Nowe Ramuki. Tam, w lesie w pobliżu Nowej Kaletki czekały przygotowane do posadzenia sadzonki dębów. Na miejscu był już leśniczy Kazimierz Morawiak. Leśniczy zwrócił uwagę, jak ważna jest bioróżnorodność w ekosystemach leśnych. Opowiedział i pokazał, jak poprawnie sadzić drzewa.

Pełnym zapałem uczestnikom dobranym w pary wręczono szpadle i worki z sadzonkami. Studenci z werwą udali się na przygotowany obszar lasu i zabrali za sadzenie. Akcja przebiegała sprawnie i szybko, już po godzinie pod nadzorem leśniczego zostało posadzonych ok. 1000 dębów. Następnie autokarem uczestnicy projektu udali się do Nowej Kaletki na ognisko zorganizowane i sponsorowane przez Nadleśnictwo Nowe Ramuki. W ten sposób leśniczy podziękował za pomoc we wzbogacaniu różnorodności lasu. Studenci spędzili miło czas na pieczeniu kielbasek, rozmowach i wspólnej zabawie. Odbyło się także losowanie dwudziestu kartonów jednodniowych i jednego trzydziestodniowego do Fitness Clubu Sylwetka o łącznej wartości około 1000 zł, sponsorowanych przez menedżera klubu Joannę Cituk. O 14.00 autokar odwiózł zadowolonych uczestników z powrotem do Kortowa.

Studenci sadząc las chcieli pokazać, że potrafią się zebrać i przy niewielkim nakładzie energii, w krótkim czasie zdziałać tak wiele dobrego. Akcja zapadła w pamięci uczestnikom jako wspaniałe doświadczenie, które warto było powtórzyć.



W majówce uczestniczyli także: dziekan prof. Tadeusz Kamiński, prodziekani prof. Czesław Hołdyński, prof. Anita Franczak i dr Elżbieta Ejdys, a także kierowniczka dziekanatu Maja Gabiec oraz prof. Stanisław Czachorowski. Las sadzili także studenci z Koła Naukowego Architektury Krajobrazu i Studenckiego Koła Naukowego Ochrony Przyrody.

Kinga Ambroziak, Sebastian Niestępski

GALERIA JEDNEGO AUTORA



W GALERII JEDNEGO AUTORA praca **Barbary Bagińskiej** ze **Studenckiego Naukowego koła Fotograficznego MYSZKI**.

– Fotografiją żyję amatersko mam wrażenie, że od zawsze. Ale tak poważnie to pierwsze zdjęcia zrobiłam mając 15 lat, czyli 6 lat temu. Bardzo lubię fotografować ludzi, drążyć wokół tematu pejzażu i antyków - mówi Barbara Bagińska, studentka II roku turystyki i rekreacji na Wydziale Nauk o Środowisku.

MYSZKI zapraszają na spotkania w poniedziałki, 19:00 ul. Żołnierska 14c, sala 313 (budynek Wydziału Nauk Medycznych znajdujący się w pobliżu „Bratniaka”).

red

ZAŁOŻYLI BIAŁY SYMBOL

Studenci trzeciego roku Wydziału Nauk Medycznych UWM włożyli po raz pierwszy białe fartuchy. Odbyło się to jednak nie w uniwersyteckim szpitalu, lecz w podczas uroczystej ceremonii.

Ceremonia Białego Fartucha na UWM odbyła się już po raz trzeci (18.05.). Przyszli lekarze odebrali je z rąk swoich opiekunów. Fartuchy symbolizują nowy etap w ich kształceniu – zamianę teorii na praktykę.

– To ważny moment w procesie kształcenia studentów kierunku lekarskiego – stwierdził podczas ceremonii prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych. – To rozpoczęcie praktycznej nauki zawodu i coraz częstsze kontakty z pacjentami. To służba lekarza wobec pacjentów, bo największym zaszczytem jest służyć innym. Jeśli będzie służyć innym, wtedy będzie dobrym lekarzem.

Trzeba być dumnym ze swoich osiągnięć, ale nie zarozumiałym. Pamiętajcie o pokorze. Pokora przychodzi z wiekiem i wiedzą – przekonywał dziekan.

Wśród studiujących medycynę są obywatele m.in. Kanady, Arabii Saudyjskiej, Niemiec, Hiszpanii, Szwecji, Danii, Nigerii, RPA czy Tajwanu.

– To już trzy lata, od czasu gdy rozpoczęliśmy kształcenie w języku angielskim. Jestem niezwykle dumny, że mogę dziś gościć na tej uroczystości młodych ludzi z tak wielu krajów – podkreślał prof. Jerzy Gielecki, prodziekan opiekujący się grupą obcokrajowców.

W Centrum Konferencyjnym, gdzie odbyła się uroczystość, nie zabrakło przedstawicieli władz samorządowych, a także reprezentantów miejscowych szpitali. Na widowni zasiadły także rodziny studentów.



Studenci jako podziękowanie za trud włożony w ich naukę, wręczyli wykładowcom konwalie – symbol medycyny.

Po wręczeniu fartuchów prof. Jarosław Fedorowski z Uniwersytetu Stanowego w Nowym Jorku wygłosił wykład o roli szpitali uniwersyteckich w systemie ochrony zdrowia. Uroczystość zakończył występ studentów Instytutu Muzyki UWM oraz zespołu „Tymczasem” pod kierownictwem Tomasza Szymusia.

lek, syła

Ceremonie Białego Fartucha odbywają się w większości amerykańskich oraz na wielu europejskich uniwersytetach medycznych. Uroczystość jest popularna zarówno wśród studentów, jak i wykładowców. Jej celem jest propagowanie wartości humanistycznych w medycynie.

GOOD JEST GOOD!

Student to nieskończone źródło pomysłów i chęci. Przejawem tego jest e-gazeta studentów Wydziału Teologii GOOD.

GOOD jest klasycznym przykładem studenckiej inicjatywy twórczej. Gazeta wydawana w całości przez studentów idealnie wpasowuje się w wyjątkowy klimat Wydziału Teologii. Pieczęć nad pierwszym numerem wydanym w marcu zeszłego roku, jako redaktor naczelna sprawowała Marta Lik. Od tamtego czasu zaszły spore zmiany kadrowe w redakcji, jednak aktualni twórcy jak sami twierdzą, starają się kontynuować i rozwijać koncepcję pisma, która przyświecała jej pierwszym autorom.

Nad sukcesem e-gazety pracuje grupa zaangażowanych i chętnych do podejmowania kolejnych wyzwań studentów Wydziału Teologii. Aleksandra Włodyka, Danuta Kędziorska, Dominika Symulewicz, Janusz Ruciński, Karolina Raczko, Łukasz Marek Rogalewski, Maciej Mikołajczyk, Magdalena Pasieka, Martyna Falkowska.

– Redakcja cieszy się z każdego nadesłanego artykułu, ponieważ GOOD jest projektem otwartym – twierdzi Grzegorz Węglarz - redaktor naczelny.

Autorem logo i pierwszej szaty graficznej był Michał Szwarc, dziś nad wyglądem pisma czuwa Norbert Dziaros. Opiekę merytoryczną nad gazetą sprawuje ks. dr Karol Jasiński.

Ze względu na częstotliwość ukazywania się pisma, GOOD nie jest stałym źródłem informacji, jednak od czasu do czasu przekazuje, aktualne w momencie wydania numeru, wiadomości. Dziennikarze tej gazety chcą zainteresować szerokie rzesze czytelników, dlatego też tematyka artykułów jest bardzo różnorodna. Świadomie tworzą magazyn publicystyczny, swoisty areopag, gdzie każdy odnajduje coś, co może go zainteresować lub pobudzić do refleksji.

Brak stałych rubryk nie przeszkadza w odnalezieniu pewnych zależności tematycznych. Autorzy piszą o tym, czym się interesują. Dzięki temu teksty zyskują na wartości i wydziwku. Ekonomia, przepisy kulinarne, wywiad z rozpoznawalną osobistością wydziałową, to wszystko właśnie w GOOD.

Różnorodność tematów, nowoczesna forma-internetowa, łatwy dostęp, te i wiele innych czynników wpływają na popularność tej gazety. Czytają ją studenci, pracownicy i wielu innych zainteresowanych.

Każdy numer GOOD notuje ponad 1000 wyświetleń. Czytelnicy chętnie kontaktują się z redakcją, gratulując i dziękując.

Zachęcam do czytania ostatniego numeru GOOD! – <http://issuu.com/goodwt/docs/good333>. Jest dowodem na to, że studenci potrafią szczerze zaangażować się w coś ponad podstawowe obowiązki uczelniane. Uczciwie jednak ostrzegam, tak jak sama zostałam ostrzeżona przez redaktora GOOD'a: czytanie GOOD'a jest jak chodzenie po bagnach – wciąga.

Oxana Stadnicka DziKS

STACJA AUTYZM NA UWM

Ruszyła „Stacja autyzm na UWM”. W Galerii Foyer na Wydziale Nauk Społecznych uroczyste otwarto 16 maja wernisaż grafik komputerowych Józka Budnego (10 lat), uzdolnionego autysty z Olsztyna.

Okolo 50 osób obejrzało wydrukowane na płótnie prace. Genezę ich powstania przedstawiła zebrana mama Józka, Bogusława Budna. Uczestnicy wystawy podziwiać mogli niezwykle precyzyjnie ukazane ludzkie ciało, świat prehistoryczny, dzieje wynalazków, czy też zachwycający w szczegółach cykl rozwoju ludzkiego płodu.

„Stacja autyzm na UWM” to projekt mający na celu popularyzację wiedzy na temat autyzmu. Służą temu prezentowane obrazy, jak również instalacja „Fakty i mity o autyzmie”. Inicjatorką wydarzenia jest dr Bożena Chrostowska, której doświadczenia osobiste pozwalają w pełni świadomie mówić o autyzmie, obalać mity, przytaczać fakty, jak również wskazywać na tkwiący w osobach autystycznych potencjał. Otwarcie wystawy uświetnił poczęstunek przygotowany przez uczniów z Parku Pracy przy Zespole Placówek Edukacyjnych w Olsztynie, w którym uczą się m.in. dzieci i młodzież z autyzmem. Projekt graficzny plakatu „Stacji autyzm na UWM” opracował Kacper Kozłowski.

Wystawa prac Józka Budnego to początek działań, które w najbliższym czasie zistaną przeprowadzone na UWM wspólnie z dr Bożeną Chrostowską. Liczymy na to, że wiele planowanych przedsięwzięć przyczyni się do przełamywania stereotypów dotyczących osób z zaburzeniami autystycznymi i stworzyć będzie możliwość lepszego funkcjonowania tej grupy studentów i studentek w społeczności akademickiej UWM.

Wystawa „Stacja autyzm na UWM”, dofinansowana z Akcji Człowiek, realizowana jest z inicjatywy dr Bożeny Chrostowskiej z Katedry



Pedagogiki Społecznej na WNS, we współpracy z Biurem ds. Studentów Niepełnosprawnych, osób z autyzmem i ich rodzin, Wydziału Nauk Społecznych, Teatru Studenckiego Cezar.

Kolejne wystawy prac Józka odbędą się w różnych miastach Polski, a ich przebieg będzie opisywany przez jego mamę, Bogusławę Budną na blogu: <http://stacjaautyzm.blogspot.com/>.

Marta Andrzejczyk

LEKCJA HISTORII

Prof. Stanisław Achremczyk wygłosił 7 maja referat zatytułowany „Konstytucja 3 Maja” dla uczczenia 222 rocznicy uchwalenia konstytucji. Organizatorem spotkania był Warmińsko-Mazurski Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz prezydent Olsztyna.

Prof. Stanisław Achremczyk opowiadał o historii uchwalenia tego doniosłego aktu podczas obrad Sejmu Czteroletniego. Konstytucja 3 Maja została uchwalona podstępem. Król Stanisław August Poniatowski ściągnął do Warszawy wojsko, a Hugo Kołłątaj na ulice wyprowadził mieszczaństwo. Autorzy konstytucji uchwalonej w 1791 r. świadomie uciekli się do podstępu. Intryga była przemyślana, trzeba było wszelkimi siłami tworzyć podstawy pozwalające ratować upadające po I rozbiórze państwo. Prace w sejmie odbywały się w konspiracji pod przewodnictwem Stanisława Małachowskiego – marszałka, Ignacego Potockiego, Hugo Kołłątaja i króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Pierwotnie obrady sejmu przerwane na czas świąt wielkanocnych miały rozpocząć się 5 maja. Ale wtajemniczeni posłowie zaczęli zjeżdżać do Warszawy już wcześniej, wiedząc, że tu liczyć się może każda godzina. W sali Zamku Królewskiego rosło napięcie. Rozemocjonowany poseł kaliski Jan Suchorzewski wyszedł na środek z kilkuletnim swoim synem, krzyżując: „Zabiję własne dziecko, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt krajowi gotuje!” Próbował także własnym ciałem uniemożliwić posłom dostęp do króla. Zbulwersowany biskup kamieniecki Adam Stanisław

Krasiński nie wytrzymał i głośno, tak aby inni posłowie to słyszeli, powiedział: „Ogolić łeb wariatowi i odesłać do czubków.” W takiej atmosferze została przyjęta przez akklamację konstytucja.

Uchwalenie konstytucji oznaczało m.in. wprowadzenie trójpodziału władzy, znaczne uszczuplenie wpływu magnaterii na elekcję, pozbawienie szlachty prawa najwyższej zwierzchności wobec poddanych, przyjmując ich „pod opiekę prawa i rządu krajowego”, wprowadzenie jednolitego rządu, skarbu i wojska, za religię panującą uznano katolicyzm, przy zupełnej tolerancji dla innych wyznań, zniesiono liberum veto.

Konstytucja 3 Maja, jako pierwsza w Europie i druga na świecie stała się symbolem dążeń do odzyskania niepodległości i suwerenności, niezależnie od przeszkód wewnętrznych i zagrożeń zewnętrznych.

Wykładu wysłuchali zaproszeni goście; wśród nich rektor OSW im. J.Rusieckiego – prof. Henryk Kostyra, dyr. Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego – dr Jacek Szubiakowski, dyr. Szkoły Podstawowej nr.10 w Olsztynie – mgr Anna Błaszowska z młodzieżą, zaprzyjaźnieni słuchacze Akademii Trzeciego Wieku oraz Jarockiej Akademii Trzeciego Wieku. Nie mogło zabraknąć organizatorów wieczoru – prezydenta Olsztyna Piotra Grzymowicza i licznie przybyłych studentów-seniorów Warmińsko-Mazurskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Olsztynie.

Wcześni artystycznej wystąpił chór „Pasjonata” pod kierownictwem Natalii Kaczmarczyk.

Barbara Brzeska

ABSOLWENCI BLIŻEJ UCZELNI

Prezesem Stowarzyszenia Absolwentów UWM na kolejną kadencję został prof. Andrzej Faruga. Tak zdecydowało walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbyło się 17 maja w Kortowie.

Zanim doszło do wyborów, prezes zdał sprawozdanie z działalności organizacji w ostatnich 4 latach. W tym czasie stowarzyszenie zorganizowało m.in. w Kortowie Promenadę Absolwentów z bramą oraz aleję wydziałów, ufundowało głąz pamiątkowy ku czci profesorów uniwersytetu i jego poprzedniczek - ART i WSP. Zorganizowało 8 wystaw artystycznych swych członków, wydało 5 książek związanych z Kortowem, wymyśliło i zorganizowało Dzień Absolwenta obchodzony w 2. weekend września, nawiązało współpracę z Akademickim Centrum Kultury, Ośrodkiem Badań Naukowych im. W Kętrzyńskiego. Wystąpiło także do władz uczelni z wnioskiem o utworzenie izby tradycji UWM. Ufundowało pod Kolumną Orła Białego tablicę upamiętniającą powstanie uczelni. Jego przedstawiciele uczestniczyli w świętach UWM i uroczystych rozdaniach dyplomów ukończenia studiów, promowali UWM w swoich środowiskach.

Po wyborach prezes zapowiedział jeszcze ściślejszą współpracę z Uniwersytetem. Zapowiedział także zorganizowanie festiwalu serów w Olsztynie w dniach 14-15 września br. Więcej na ten temat na stronie internetowej stowarzyszenia <http://www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie/>.

Nowo wybrany zarząd stowarzyszenia liczy 21 osób. Na jego czele stoi prof. Andrzej Faruga – prezes (na zdj.). Wiceprezesami zostali Zygmunt Kiersz, Lech Kryszalowicz i Władysław Płoski, sekretarzem – Zygfryd Gładkowski, skarbnikiem – Bolesław Pilarek.



Miłym akcentem było przekazanie na rzecz stowarzyszenia pracy magisterskiej o nim. Napisał ją i podarował Dawid Jędrzejak – tegoroczny absolwent Wydziału Humanistycznego.

Stowarzyszenie Absolwentów UWM powstało w 1989 r. Zrzesza 680 członków skupionych w 5 klubach: Pomorze, Ziemi Łomżyńskiej, Cieszyńskiej, Warmińskiej i Olsztyńskich Cieszyńiaków. Ma ponadto 2 sekcje branżowe: zootechników i rolników. Zamiar afiliacji do niego zgłaszają stowarzyszenia absolwentów wydziałów prawa i geodezji. Celem stowarzyszenia jest podtrzymywanie więzi absolwentów z UWM, jego promocja i wspieranie jego działań.

lek

WARMIŃSKA BŁOGOSŁAWIONA

W tym roku minęło 400 lat od śmierci błogosławionej Reginy Protmann, założycielki Zgromadzenia Sióstr Św. Katarzyny – katarzynek. Kim była i jaki wkład wniosła w historię naszego regionu?

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, Towarzystwo Naukowe PRUTHENIA, Zgromadzenie Sióstr Św. Katarzyny oraz Historischer Verein für Ermland zorganizowały międzynarodową sesję naukową poświęconą życiu i działalności Reginy Protmann (17-18.05.).

Regina Protmann urodziła się w Braniewie w 1552 r. w rodzinie zamożnych braniewskich mieszczan. W tym czasie biskupem diecezji warmińskiej był inny znakomity i zasłużony Warmiak - Stanisław Hozjusz. Regina Protman otrzymała staranne wykształcenie. W 1571 r. opuściła dom rodzinny i wraz z 2 dziewczętami zamieszkała w starym, opustoszałym budynku należącym do majątku ojca. Taki był początek nowej wspólnoty. Po zatwierdzeniu reguły przez władze Kościoła nastąpił rozwój zgromadzenia. Na terenie diecezji warmińskiej powstawały kolejne klasztory sióstr katarzynek: w Orniecie, Lidzbarku Warmińskim, w Reszlu. Regina Protmann stała się prekursorką nowego modelu życia zakonnego o charakterze kontemplacyjno-czynnym. Katarzynki świadczyły pomoc pielęgniarską, wychowawczą, edukacyjną. Organizowały nauczanie i katolickie wychowanie dziewcząt. Regina Protmann założyła szkołę dla dziewcząt w braniewskim konwencie sióstr. Zmarła w 1613 r. W 1999 r. papież Jan Paweł II ogłosił Reginę Protmann błogosławioną.



Znakiem sióstr katarzynek jest krzyż wpisany w koło. Cztery części koła to odpowiedniki czterech głównych form ich działalności. Są to: modlitwa, pielęgnowanie chorych i pomoc potrzebującym, edukacja oraz opieka nad dziećmi i młodzieżą, praca w Kościele. Siostry katarzynki pracują w domach pomocy społecznej i domach starości, jako pielęgniarki w szpitalu, są katechetkami w szkołach, pracują z młodzieżą ze środowisk zagrożonych.

W sesji wzięli udział historycy, teologowie i kulturoznawcy z Polski, Niemiec i Włoch. Oprócz referatów, uczestnicy wysłuchali oratorium muzycznego poświęconego Reginie Protmann i obejrzeli wystawę poświęconą warmińskiej świętej. Uroczystego otwarcia sesji dokonał rektor prof. Ryszard Górecki.

opr. mah

ASY WYBIERAJĄ KORTOWO

Zwycięzcy konkursu „As przedsiębiorczości” wybierają UWM jako miejsce studiowania. W wyborze pomogły im wcześniejsze wizyty na uczelni.

Młodzieżowa Akademia Agrobiznesu to projekt finansowany ze środków Unii Europejskiej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Realizowała go Ogólnopolska Fundacja Edukacji Komputerowej. 22 maja na Wydziale Nauk Technicznych odbyło się zakończenie tego programu. Fundacja zaprosiła na niego kilkunastu finalistów konkursu „As przedsiębiorczości”, który zorganizowała dla uczestników Akademii. Była to gra strategiczna na temat przedsiębiorczości. Jej zwycięzcy w nagrodę dostali notebooki.

Głównym celem projektu było zwiększenie wiedzy uczniów szkół średnich z obszarów wiejskich z języka angielskiego (300 godz.) oraz przedsiębiorczości i informatyki (po 200 godz.). Projekt objął ok. 1000 uczniów z 4 województw: zachodnio-pomorskiego, pomorskiego, warmińsko-mazurskiego oraz kujawsko-pomorskiego. Przez 3 lata (od września 2010 roku do kwietnia 2013 roku) uczestniczyli w zajęciach pozalekcyjnych – 3 razy w tygodniu po 2 godziny. Uczyli się pod okiem nauczycieli oraz samodzielnie, dzięki specjalnie dla nich zbudowanej platformie e-learningowej. Do nauki zachęcały ich także wycieczki: do szkół wyższych w tych 4 województwach, m.in. na UWM oraz dla osiągniętych najlepsze wyniki w nauce - tygodniowe wyjazdy studyjne do Danii.

Młodzież uczestnicząca w Akademii Agrobiznesu odwiedziła UWM 3 razy: we wrześniu 2011 r. oraz w marcu i wrześniu 2012 (na zdj.). Za każdym razem gościła na 5. tych samych wydziałach: Bioinżynierii Zwierząt, Ochrony Środowiska i Rolnictwa, Nauk o Środowisku, Weterynarii i Nauk Technicznych.

Dla UWM wizyty uczniów były doskonałą okazją do promocji i zachęty, aby w Kortowie właśnie podjęli studia. Jak się okazuje – zachęty skutecznej. Krzysztof Milewski, Patryk Szczęch i Mateusz Marzęcki



są uczniami Zespołu Szkół Zawodowych w Orniecie. Zwiedzali Wyższą Szkołę Turystyki i Hotelarstwa w Gdańsku i UWM.

– Jesteśmy zainteresowani studiowaniem na kierunkach technicznych na UWM. Dlaczego tutaj? Bo nam się tu podoba – mówią chłopcy.

Marta Jabłońska jest uczennicą Technikum Rolniczego w Smolajnach gm. Dobre Miasto.

– Na pewno przyjdę studiować do Kortowa. Tylko jeszcze się nie zdecydowałam: na ekonomię czy na rolnictwo – zapewnia.

– Dzięki uczestnictwu w projekcie młodzież ma zapewniony lepszy start na studiach, a w przyszłości dzięki zdobytej wiedzy z przedsiębiorczości z pewnością uda im się znaleźć miejsce na rynku pracy lub zrealizować pomysł na własny biznes – twierdzi Michał Tobolewski, koordynator projektu, dyrektor warszawskiego oddziału Fundacji.

lek

MŁODZIEŻ W DZIAŁANIU

Warsztaty kryminalistyczne, egzamin na policjanta, symulacja rozprawy sądowej – między innymi w tym mogli uczestniczyć gimnazjaliści ze Świątek i Wipsowa.

„Wiedzieć to, czego inni nie wiedzą” to projekt programu Młodzież w Działaniu na Wydziale Prawa i Administracji UWM oraz w dwóch szkołach gimnazjalnych w Wipsowie oraz Świątkach. Trwał 182 dni, od 1 października 2012 do 31 marca 2013 roku. Na realizację Komisja Europejska przyznała 3870 euro.

Projekt składał się z dwóch etapów. Pierwszy etap adresowany był do 10-osobowej grupy studentów zrzeszonych w Kole Naukowym Prawa Rzymskiego i Porównawczego. Miał na celu merytoryczne przygotowanie grupy inicjatywnej do przeprowadzenia zajęć dydaktycznych w szkołach gimnazjalnych oraz zdobycie nowych umiejętności i wiedzy z zakresu prawa, m.in.: efektywnej autoprezentacji, sztuki przeprowadzania i brania udziału w debatach publicznych, pobierania śladów daktyloskopowych, sporządzania portretu pamięciowego, metod identyfikacji człowieka, identyfikacji pisma. Studenci wzięli udział w profesjonalnym szkoleniu dotyczącym debat publicznych oraz autoprezentacji, odwiedzili także Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie i Areszt Śledczy w Olsztynie oraz wzięli udział w warsztacie kryminalistycznym oraz symulacji rozprawy sądowej.

W drugim etapie studenci odbyli po sześć spotkań w każdej ze szkół gimnazjalnych. Z placówki w Świątkach w projekcie wzięła udział jedna klasa, natomiast w Wipsowie wszystkie klasy gimnazjalne. Głównym celem studenckich wyjazdów do szkół było wzbudzenie wśród młodzieży chęci podejmowania działań na rzecz społeczności lokalnych oraz kreatywności.

W szkołach studenci zorganizowali zajęcia poświęcone podstawom prawa, debatę na temat demokratycznego państwa, warsztaty kryminalistyczne, uczyli zdejmowania odcisków palców, przygotowania portretu pamięciowego, identyfikacji pisma, poprowadzili egzamin na policjanta, lekcję samoobrony oraz symulację rozprawy sądowej.

Zgodnie z tematem wiodącym „Wiedzieć to, czego inni nie wiedzą” inicjatywa rozwinęła wiedzę studentów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, gdyż zdobyli umiejętności zarządzania grupą, koordynowania prac zespołowych, przygotowywanie działań długoterminowych, zdobywania nowych umiejętności prawniczych, a także wykorzystywania ich w praktyce. Z drugiej strony dała szansę poznać młodym ludziom z małych miejscowości świat, którego jeszcze nie znali. Poprzez udział w programie zdobyli wiedzę, dzięki której zrozumieli i zobaczyli, jak funkcjonuje ustawodawstwo oraz wymiar sprawiedliwości w Polsce.

Katarzyna Gluch

NASZ PRUSKI SPADEK (CZ.8)

Historię Prus jedni chcieliby widzieć jako czerń, inni zaś jako biel. Przeszłość państwa pruskiego to współistnienie tych dwóch barw. Były te ziemie pograniczem, na którym społeczeństwo żyło w symbiozie do czasu, gdy zaczęto szermować hasłami: jedno państwo, jedna kultura i jeden naród.

Niektórzy z pruskich profesorów pozostawili dokonania trwałe, choć ich nazwiska są prawie zapomniane. Nie możemy zapomnieć o matematyku i astronomie, genialnym samouku urodzonym w Westfalii – Friedrichu Wilhelmie Bessel (na zdj.). Badania prowadził w obserwatorium Lilienthal koło Bremy, dokonując obliczenia nie tylko orbity komety Halleya, ale także precesji czyli cofania się osi ziemskiej, zmian tej osi wywołanych przyciąganiem Księżyca. Odkrył on zjawisko aberracji. Osiągnięć tego samouka nie uznawały zachodnie uniwersytety, gdyż nie był profesorem. Dopiero uniwersytet w Królewcu zaprosił go do siebie i powierzył organizację obserwatorium astronomicznego. W maju 1811 r. położono kamień węgielny pod budowę obserwatorium. Koszta inwestycji oszacowano na 28 000 talarów, gdy budżet uczelni zamykał się kwotą 34 000 talarów. Napoleon, który idąc na Moskwę odwiedził Królewec nie mógł wyjść ze zdumienia, po co wydaje się tyle pieniędzy w tym zacofanym zakątku Europy na tak nowoczesne obserwatorium. W 1813 r. obserwatorium wybudowano. Bessel do końca życia pozostał w Królewcu. Odkrył tu teorię błędów instrumentów astronomicznych, dokonał obserwacji kilkudziesięciu tysięcy gwiazd. Sukcesem jego dociekań było obliczanie odległości gwiazd stałych. Obliczył masę planet, orbity satelitów Saturna i orbitę planety Neptun. Bessel zajmował się także geodezją i skonstruował system triangulacyjny dla Prus Wschodnich.

Dokonania Bessela posłużyły też kartografom. Ziemie pruskie, jak żadne inne mogły pochwalić się znakomitymi kartografami i nie mniej znakomitymi, dziś wzbudzającym szacunek, mapami. Kartografem był Mikołaj Kopernik, którego mapę wykorzystał Kasper Henneberger kreśląc znakomitą mapę ziem pruskich przez długi czas niezastąpioną. Dopiero gdy na dworze książęcym pojawił się arianin Józef Naronowicz-Narowski, otrzymano dokładne mapy i plany 37 starostw i komornictw. Narowski przemierzył Prusy Książęce, wykonał liczne pomiary, zebrał materiały i narysował mapy znakomite. Opracował plan dróg wodnych łączących mazurskie jeziora z Bałtykiem. Umarł w 1678 r. w Szczytnie jako człowiek biedny, przymierający głodem. Dzieło jego z jeszcze lepszym skutkiem kontynuowali Samuel i Jan Władysław Suchołdowie, ojciec i syn. Ten ostatni opracował plan regulacji Wisły, który został zrealizowany za pieniądze biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego, gdyż skarb Rzeczypospolitej nie znalazł funduszy na tę bardzo potrzebną inwestycję. Tenże biskup Grabowski zlecił opracowanie mapy Warmii matematykowi i piwowarowi elbląskiemu Johannowi Enderschowi. Endersch przy pomocy warmińskiego matematyka, proboszcza z Lubomina Józefa Tuławskiego zadanie znakomicie wykonał. Tradycje kartografii były podtrzymywane w wiekach następnych i są także dzisiaj kontynuowane w Olsztynie.

Dziedzictwo naukowe ziem pruskich wzbogacają i inne dyscypliny naukowe. Warto wspomnieć o prawniku Hugonie Grotiusie zmarłym w 1645 r. Nie był to uczony gabinetowy, skupiony na rozważaniach teoretycznych, ale podjął problemy praktyczne. Jego rozprawy: *Księgi o prawie wojny i pokoju*, *Księgi Wolności mórza* tak wybiegały w przyszłość, że aż wzbudzały podejrzliwość władców, przez co stawały się księgami zakazanymi.

W XIX w. z kolei Królewec stał się sławny dzięki koncepcji nowej pedagogiki lansowanej przez profesora Johanna Friedricha Herbart. Herbart pochodził z Oldenburga. Do Królewca przybył w 1809 r. już jako autor znanej książki *Pedagogika ogólna*. W Królewcu założył Instytut Dydaktyczny, Seminarium Pedagogiczne



i napisał książkę o podstawach naukowej psychologii. Z dokonań Herbart czerpał Zygmunt Freud pisząc o mechanice dusz. Herbart opuścił jednak Królewec, przenosząc się w 1833 r. do Getyngi, a gdy zmarł, żona powróciła wraz z jego bogatym księgozbiorem do Królewca. Niestety, II wojna światowa ten księgozbiór zabrała, pozostawiając skromne resztki.

Dziedzictwo ziem pruskich wzbogacają prace botaników, zoologów, fizyków, chemików. Dwaj lekarze w XVI w. osiągnęli niemałe zasługi w naukach przyrodniczych. Andrzej Aurifaber zwrócił uwagę na lecznicze właściwości bursztynu, a Johann Bretschneider badał wykorzystanie w medycynie ziół i roślin. Węgorzewski pastor Andrzej Jerzy Helwing pozostawił opis mazurskich roślin i wspaniałe zielniki. Znalazło się w nich ok. 1200 roślin dziko rosnących i 300 wyhodowanych z nasion przywiezionych do Prus.

Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli nauk przyrodniczych, człowiekiem o ogromnej wiedzy był Ernst von Baer. Baer, estoński Niemiec po ukończeniu studiów w Dorpacie otrzymał profesurę na uniwersytecie w Królewcu. Tu napisał trzypięciotomowe dzieło *O historii rozwoju zwierząt* – obserwacje i rozważania i w królewskich pracowniach odkrył komórki jajowe u ssaków i człowieka oraz sformułował prawo rozwoju embrionów. W tym mieście zorganizował także muzeum zoologiczne. Zafascynowany rosyjską przestrzenią przeniósł się do Petersburga. W naukowych celach przemierzył ogromne obszary północnej Rosji i rejon Morza Kaspijskiego. W tym czasie znakomitym fizykiem, choć krótko związanym z Królewcem był Gustaw Robert Kirchhoff. Z kolei chemik - Carl Graebe dokonał syntezy alizaryny, a Teodor von der Goltz włączył nauki rolnicze, uważane dotąd za praktyczne umiejętności, do organizmu uniwersytetu, zakładając w 1876 roku Instytut Rolniczy. On podobnie jak Kirchhoff i wielu innych krótko pracowali w Królewcu. Gdy tylko coś osiągnęli w badaniach naukowych, porywały ich niemieckie uniwersytety – Berlin, Bonn, Getynga.

Nie sposób wymienić wszystkich znaczących ludzi nauki, którzy są wpisani do historii ziem pruskich. W 1945 r. skończyło się dziedzictwo Albertyny. Na obszar Prus Wschodnich, potwornie zniszczony i wyludniony, przybyli nowi osadnicy. W ciągu krótkiego czasu uruchomili seminarium duchowne Hosianum i zorganizowali szkoły wyższe w Olsztynie. Ci, którzy w nich pracowali, kierowani duchem miejsca kontynuowali dorobek niemieckich poprzedników. Z perspektywy kilkudziesięciu lat możemy stwierdzić, iż dorobek ten wcale jest niemały, ale noblistów ciągle nie mamy. Dopóki się ich nie doczekamy, przynajmniej w Kortowie utwórzmy Aleję Noblistów i wielkich uczonych ziem pruskich.

KONIEC

Stanisław Achremczyk

NASZE BABY PRUSKIE (CZ.15)

Historię przeważnie tworzą i opisują mężczyźni. Ale przecież nie byłoby historii bez kobiet. W dziejach i kulturze Prus ich nie brakowało. Te najważniejsze przypomina dr Izabela Lewandowska.

Halina Keferstein (na zdj. z lewej)

(1929-2003) – bibliotekarka, badaczka drukarstwa i książki, działaczka społeczno-polityczna. Urodziła się w Kalinówce, w województwie małopolskim. W czasie wojny, jako 13-letnia dziewczynka przystąpiła do Armii Krajowej, a następnie została najmłodszą sanitariuszką w szeregach 106 Dywizji Piechoty. W 1948 r. zdobyła maturę w Olskuszu, następnie ukończyła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przeniosła się do Wrocławia, gdzie rozpoczęła pracę w szkole średniej, przeznaczonej dla dzieci z trudnościami w języku polskim (reemigrantów z Francji, emigrantów z Grecji, autochtonów i Żydów). Następnie podjęła pracę jako bibliotekarka w Zespole Katedr Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jednocześnie kontynuowała studia na kierunku bibliotekoznawstwo. Po obronie dyplomu na temat Biblioteki Minorytów, zamieszkała w Olsztynie.

Krótko pracowała w Bibliotece Studium Języków Obcych ART, następnie kierowała Biblioteką Instytutu Rybactwa Śródlądowego Wyższej Szkoły Rolniczej. Wiosną 1965 roku objęła stanowisko kierownika Działu Piśmiennictwa Biblioteki w Muzeum Warmii i Mazur. Jej zasługą jest opracowanie zbioru starodruków, liczącego ponad 2000 woluminów oraz całego zasobu posiadanych wówczas rękopisów. Prowadziła akcję pozyskiwania i zachowywania starodruków ocalałych po II wojny światowej.

W latach 70. XX w. była także nauczycielem akademickim pracującym w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie. Wypromowała ok. 50 studentek bibliotekarstwa. Zainteresowanie starodrukami rozwinęła w pracy doktorskiej obronionej w 1978 r. Była specjalistką w zakresie opracowania inkunabułów i starych druków. Na jej bezinteresowną pomoc w tym zakresie mogły liczyć wszystkie olsztyńskie biblioteki. Halina Keferstein to autorka licznych publikacji naukowych, m.in. w „Roczniku Olsztyńskim”, „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”, „Roczniku Bibliotecznym”, a także kilkunastu scenariuszy wystaw, popularyzatorka wiedzy o książce.

Po odejściu na emeryturę w 1985 r. związała się z Działem Przyrody Muzeum Warmii i Mazur. W latach 1984-1990 była radną Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, a następnie wiceprzewodniczącą Rady Społeczno-Gospodarczej przy WRN. Była członkinią Komisji Ochrony Środowiska, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a także kandydatem na posła. Zmarła w kwietniu 2003 r. Została pochowana na cmentarzu komunalnym w Olsztynie.

Brigitte Poschmann

(1932-2008) – historyczka, archiwistka, badaczka dziejów Warmii. Urodziła się w Waltersmuhl (obecnie Konradowo) koło Lidzbarka. Uczęszczała do szkoły w Olsztynie. Potem wraz z rodzicami wyjechała do Niemiec. W lutym 1952 r. ukończyła szkołę średnią w miejscowości Vechra. Następnie podjęła naukę na uniwersytetach w Münster i Marburgu. Studiowała historię, germanistykę, filozofię oraz archiwistykę. W 1969 r. otrzymała tytuł doktora nauk historycznych. Pracowała w archiwach państwowych m.in. w Osnabrück. Od 1968 r. pełniła funkcję kierownika Archiwum Państwowego w Bückebergu.

Jako historyk i archiwista większość swoich prac poświęciła rodzinnej Warmii. Była autorką ponad 80 recenzji oraz wielu omówień i artykułów na temat przeszłości Warmii, jej kultury i ważnych postaci. Uczestniczyła w wielu sesjach naukowych organizowanych nie tylko w Niemczech, ale i w naszym regionie. Swoją działalnością promowała współpracę polsko-niemiecką w zakresie prowadzenia badań historycznych nad dziejami Warmii. Przez wiele lat prezesowała niemieckim towarzystwom zajmującym się historią regionu, np. Towarzystwo Historyczne w Schauburgu i Historyczne Towarzystwo



Warmińskie (Historischer Verein für Ermland), którego od 1962 r. była członkinią, a w latach 1971-1989 prezesem. Profesor Poschmann zmarła w 2008 r. w Münster. Do dziś jest mile wspomniana przez olsztyńskich historyków.

Grażyna Langowska (na zdj. z prawej)

(1946-2009) – nauczycielka i polityk, posłanka na Sejm X i III kadencji. Urodziła się w Rzeszotarach k. Warszawy. W 1969 r. ukończyła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, uzyskując tytuł zawodowy magistra filologii polskiej. Potem przeniosła się do Olsztyna, gdzie pracowała jako nauczycielka języka polskiego. W 1980 r. wstąpiła do Związku Zawodowego „Solidarność”. Weszła m.in. w skład prezydium zarządu Regionu Warmińsko-Mazurskiego, pełniąc funkcję rzecznika. W kwietniu 1981 r. uczestniczyła w Kongresie Światowej Konfederacji Pracy w Brukseli. Brała też udział w I Krajowym Zjeździe Delegatów w Gdańsku. Po wprowadzeniu stanu wojennego 25 XII 1981 r. została aresztowana za sporządzenie petycji kolportowanej w Olsztynie. Przetrzymanywana w Areszcie Śledczym w Ostródzie w 1982 r. skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Garnizonowego na 1,5 roku więzienia. Ostatecznie otrzymała wyrok 9 miesięcy więzienia w zawieszeniu. W związku z represjami przez rok pozostawała bez pracy. W latach 1981-1982 była rozpracowywana przez Komendę Wojewódzką MO w Olsztynie w ramach akcji o kryptonimie Dublerzy, a przez Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w ramach akcji o kryptonimie Belgijka.

Była bardzo aktywną działaczką: kolportowała prasę podziemną, m.in. „Rezonans”, „Wolę”, „Tygodnik Mazowsze”, uczestniczyła w nieformalnych spotkaniach działaczy opozycji, obserwowała procesy działaczy Władysława Kałudzińskiego, Andrzeja Bobera, Władysława Frasnika, była przedstawicielką Komitetu Helsińskiego w regionie. W 1989 uzyskała mandat posłanki na Sejm kontraktowy. Została wybrana w okręgu Olsztyn jako kandydatka bezpartyjna z poparciem Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Zasiadała w Obywatelskim Klubie Parlamentarnym, pracowała w Komisji Edukacji, Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektu ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego.

W pierwszej połowie lat 90. zajmowała także stanowisko kuratora oświaty w województwie olsztyńskim. W 1997 r. ponownie uzyskała mandat poselski z listy Akcji Wyborczej Solidarność. Należała do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu. W kolejnych wyborach otwierała listę wyborczą AWSP w okręgu olsztyńskim. Potem wycofała się z polityki. Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

opr. Izabela Lewandowska

www.izabela-lewandowska.pl

Czerwona apaszka

SŁUP SOLI

Maria Fafińska

Zbliża się lato. Ma być kolorowe – odważne żółcie, pomarańcze, ostre błękity, turkusy. Zima mocno nas wymęczyła, będzie więc słonecznie i bajecznie. Taki bollywood.

Czekają nas też letnie podróże, niektóre już zarezerwowane, inne dopiero planowane. Wartość, jaką wnosimy z podróżowania, to przede wszystkim refleksja. Nad czym? Nad naszą kondycją.

Nad urodą innych miejsc. Nad zachwytem dla naszego tu i teraz w porównaniu z tym, co zobaczyliśmy. Czy wreszcie nad pytaniami typu: dlaczego tak nie może być u nas?

Byłam niedawno w Lidzbarku Warmińskim. Rzut kamieniem od nas. Niewielkie miasteczko, ale mają się czym pochwalić – siedziba biskupów i stolica Warmii. Podczas II wojny światowej stare miasto zniszczono. Niemniej widok, który ukazał się moim oczom obecnie – budujący. Mieszkańcom zafundowano deptak z pięknym zielonym skwerem, z ławkami i stylowymi lampami, dodano też ... stylowe kosze na śmieci i także barierki. Dlaczego u nas nie mogły pojawić się jednakowe barierki (nie żółte rury), stylowe lampy (nie eksperyment świetlny przed ratuszem), o takich koszach na śmieci pewnie już nie ma co marzyć! A przecież my też mamy czym się chwalić, choćby Mikołajem Kopernikiem, a barierkami – już nie!

Czerwiec nieubłaganie zbliża nas do końca roku szkolnego. W jednym z felietonów internetowych autorka opisała swój pobyt w szkole podstawowej. Rozpoczęła się przerwa. Chłopiec 8-letni pędził w jej stronę z niedozwoloną prędkością. Zderzenie było zatem nieuchronne. I tak się stało. Przerażona sprawczyni tego niezamierzonego incydentu, z troską chciała pomóc maluchowi. Usłyszała w odpowiedzi tak nieparlamentarne słowa, że zamarła jak słup soli. Dlaczego? Bo wszyscy spodziewamy się, że jeśli już coś złego się dzieje, to wśród starszej młodzieży, a tu – zaskoczenie! Maluchy na tym froncie też odnoszą sukcesy. Co robimy zatem źle? Czemu służą lekcje wychowawcze? Rodzice narzekają na system szkolny, są czasami bezradni, nie mogąc uporać się z nawątem ciągłych sprawdzianów wiedzy u ich dzieci, a przecież są szkoły przyjazne naszym pociechom. Niedawno spotkałam panią, która w jednym ze sklepów ekologicznych umawiała się tam na przeprowadzenie lekcji, by zapewne dążyć do uatrakcyjnienia przekazu wiedzy. I tam z pewnością dzieci usłyszą, że ... sól jest wykorzystywana na wiele sposobów: dodana do szamponu – wzmacnia włosy, płukanie roztworem soli gardła – dezynfekuje, a najnowsze badania wykazują nawet, że sól wspomaga organizm w walce z wieloma chorobami, nawet z nadciśnieniem, o ile nie jest stosowana w nadmiarze. No właśnie, abyśmy nie byli jako ten słup soli ... bezradni w edukacyjnych zmaganiach czy w walce o estetykę naszego miasta...



Europa w blasku i cieniu

JAK PIJAKOWI WÓDKĘ OBRZYDZIĆ

Benon Gaziński

Jednym z miejsc do których chętnie wracam jest Chełmno, miasto, któremu urok nadają wzgórza i od których wzięło – również w języku niemieckim i w łacinie – swoją nazwę. W obrębie dobrze zachowanych średniowiecznych murów obronnych znajdziemy siedem kościołów i kaplic, a na rynku ratusz.

W 1228 r. Krzyżacy założyli tutaj jedną ze swoich siedzib.

Traktat toruński umieścił Chełmno w Prusach Królewskich. Później znalazło się w zaborze pruskim. Do Polski powróciło w 1920 r.

Współistniały zatem tutaj wpływy polskie i niemieckie, czego potwierdzeniem są znani obywatele tego miasta: Grzegorz Gerwazy Gorczycki, sławny kompozytor doby baroku (tutaj urodził się również Joachim Grubich, wirtuoz organów), czy Ludwik Rydygier, polski lekarz, który zasłynął w latach 80. XIX wieku operacjami na żołądki. W Chełmnie z kolei przyszedł na świat polityk Kurt Schumacher (przewodniczący SPD – w wyborach pierwszego Kanclerza Niemiec, w 1949 r., przegrał o jeden tylko głos z Konradem Adenauerem). Dzisiejsze Chełmno (w farze są relikwie św. Walentego) reklamuje się jako „miasto zakochanych”.

W dn. od 08 do 10 maja 2013 r. – już po raz czwarty – odbyła się konferencja naukowa „Dawna medycyna i weterynaria”, tym razem też międzynarodowa. Podobnie, jak poprzednio (pierwsza odbyła się w 2007 r.), głównymi organizatorami konferencji były: Muzeum Ziemi Chełmińskiej (tradycyjnie już obradowano w ratuszu), Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy oraz Katedra Patofizjologii, Weterynarii Sądowej i Administracji UWM w Olsztynie.

Zakres przedstawianych prac był bardzo szeroki, a temat przewodni – „Środowisko” – stanowił dla autorów dość ogólną wskazówkę. W wielu pracach historię medycyny i weterynarii ujmowano w szerokim kontekście, także wierzeń religijnych, medycyny ludowej, a nawet kultury – czego przykładem był praktyczny pokaz terapeutycznego znaczenia muzyki, takim to muzycznym akcentem konferencja się bowiem rozpoczęła.

Łącznie nadesłano 45 prac, z których wygłoszonych zostało 25 – organizatorzy przewidzieli druk pracy bez jej przedstawienia podczas konferencji. W tym roku plonem konferencji są aż dwa tomy, których łączna objętość sięga tysiąca stron.

Łamy felietonu pozwalają jedynie na kilka ilustracji omawianych zagadnień. Rozpoczyna go fragment tytułu jednego z referatów. Autorka sporo uwagi poświęciła ludowej terapii, cytując m.in. opis O. Kolberga: „Aby pijak porzucił swój obrzydliwy nałóg, dają mu mózg z sowy z wódką zmieszany”. Inny z autorów omawia rozwój lecznictwa wścieklizny na ziemiach polskich. Wskazuje, że Wacław Orłowski już w 1892 r., jeszcze jako student, opisał „ciałka błyszczące” w mózgu chorych zwierząt i ludzi. Kilkanaście lat później weszły one do literatury medycznej jako tzw. ciała Negriego i ułatwiają diagnozę wścieklizny.

Warto zaznaczyć spory wkład UWM w przygotowanie i przeprowadzenie konferencji – z naszej Uczelni zgłoszono 8 referatów, a prof. Józef Szarek był Przewodniczącym Komitetu Naukowego i współredaktorem obydwu tomów materiałów konferencyjnych, a dr Mariusz Felsmann – Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego i również współredaktorem wymienionych tomów.



Jak z nut

O PRZYNALEŻNOŚCI DO ELITY

Krzysztof D. Szatravski

Sesja egzaminacyjna, obrony, rekrutacja, to czas podsumowań, bilansów i nowych nadziei. Coraz częściej w takich momentach zastanawiamy się nad efektami naszych działań. Szczególnie istotne jest to, że studia zawsze były przepustką do elity oraz pełniły funkcję wartościującą w konstruowaniu struktur społecznych. W obecnych czasach samo pojęcie elity zmieniło swój zakres, nie mówiąc już o funkcjach elity jako grupy społecznej i uwarunkowaniach przynależności do niej. Oczywiście wyższe wykształcenie nie może i nie powinno gwarantować automatycznej przynależności do warstw uprzywilejowanych. Zawsze zdarzali się absolwenci mierni, którzy nie przynosili zaszczytu uczelni, ale też osobowości wybitne, które mimo zakłóconego procesu edukacji i braku dyplomu ukończenia studiów mieli niezwykle osiągnięcia.

Przynależność do elity powinna wynikać raczej z postaw i osiągnięć, niż z zadekretowanej dyplomami historii edukacyjnej. Niemniej to właśnie instytucja uniwersytetu stanowi próg decydujący o pozycji człowieka. Po ukończeniu studiów powinna nastąpić pełna dojrzałość społeczna człowieka a więc również osiągnięcie progu pełnej odpowiedzialności. Czy powinny zatem dziwić wybryki młodzieży podczas juwenaliów? Często oceniane jako chuligańskie, w istocie są ostatnim momentem, kiedy młodzi ludzie mają prawo czuć się nieodpowiedzialnie. Problem jednak w tym, że w ciągu ostatniego ćwierćwiecza osiąganie dojrzałości społecznej przesunęło się w czasie. To co niegdyś było patologią, obecnie jest normą. Absolwenci studiów nie zawsze potrafią znaleźć pracę i często nie stają się bardziej samodzielni.

Zobowiązania człowieka dorosłego nigdy nie były przyjemne, jednak idąc w parze z przywilejami osoby samodzielnej, były swoiście pojowanym warunkiem pełni praw obywatelskich. We współczesnej kulturze pełnię praw zyskują często już gimnazjaliści, wobec których nie stawia się większych wymagań niż na przykład nieużywanie telefonu podczas lekcji. Czy można oczekiwać, że nie zyskując większych uprawnień, przyjmą ciężar odpowiedzialności po maturze (historycznie to był moment uzyskania dojrzałości społecznej) albo po ukończeniu studiów? Przy okazji warto zauważyć, jak dewastujące społecznie jest prawo do niewiedzy, którym obdarowano już całe pokolenie. Niewiedza jest najszerszą postacią braku odpowiedzialności. Indyferentny stosunek do otoczenia i wzruszenie ramion stają się definicją postawy wielu młodych ludzi.

A poczucie odpowiedzialności, nie tylko za swoje decyzje ale również za konsekwencje jakie będą ponosili inni, zawsze było podstawowym wyznacznikiem przynależności do elity. W Wielkiej Brytanii następcą tronu zgodnie z zasadami odbywa służbę wojskową. I nie jest to wyłącznie tradycja – jako przyszła głowa państwa, powinien rozumieć, na co naraża swoimi decyzjami poddanych. Odpowiedzialność jest odzwierciedleniem wolności i tylko dzięki wolności może funkcjonować. Im wyższa pozycja społeczna, tym szerszy zakres odpowiedzialności i wolności. Jak bardzo jest to ważne, niech świadczy fakt, że rozmywanie odpowiedzialności należało do koronnych przyczyn upadku licznych cywilizacji. O niektórych wiemy niewiele ponad to, że zatraciły surowość zasad, stojących u podstaw ich rozkwitu.



Okiem medioznawcy

O DROGACH, ŚWIECY I EKRANACH

Mariola Marczak

Człowiek od niepamiętnych czasów budował drogi do drugiego człowieka w sensie dosłownym i metaforycznym. Najpierw były to ścieżki w lesie lub na skalnych zboczach, potem bite drogi, aż cały świat pokryła sieć szyn kolei żelaznej, linii wysokiego napięcia, telegrafu i telefonu, potem korytaryz lotniczych, światłowodów i stacji przekaźnikowych telefonii komórkowej.

Konsekwencją rozwoju systemów komunikacyjnych jest z jednej strony łatwiejszy i szybszy dostęp do drugiego człowieka oraz do informacji na temat tego, co dzieje się tam, gdzie nas nie ma; z drugiej strony – im łatwiejszy dostęp, tym słabsza jest więź z tym, co znajduje się po drugiej stronie kanału informacyjnego.

Kiedy dom był oświetlony tylko światłem lampy naftowej, zbierała się przy nim cała rodzina, przyjaciele, czasem nawet sąsiedzi. Razem ciekawiej i weselej można było spędzić długie zimowe wieczory. Świat za ciemnym oknem był bardziej tajemniczy, fascynujący i godny uwagi, a zdobywanie wiedzy o nim było rodzajem wtajemniczenia. Po rozpowszechnieniu się energii elektrycznej domy rozświetliły, ale członkowie rodzin i pozostających małych i większych społeczności rozproszyli się, bo odkąd każde pomieszczenie mogło być równie jasne, każdy mógł spędzać czas po swojemu, więc najczęściej we własnym kącie.

W czasach bitych dróg przed procesami urbanizacyjnymi XX w., z wizytą jechało się kilka dni. Była ona wydarzeniem dla gości i radością dla gospodarzy. Gość był darem (bo przywoził własne towarzystwo), rozrywką i źródłem informacji. Nie bez powodu komunikacja oznacza dziś i środki transportu, i porozumiewanie się.

Współczesne media są beneficjentami tradycji, związanej z międzyludzką komunikacją w obu znaczeniach, choć zmiana form porozumiewania się i ułatwienia w nawiązywaniu bezpośrednich kontaktów zmieniły nieco charakter owej komunikacji oraz jej ocenę.

Współczesne media z jednej strony pośredniczą w naszych kontaktach z innymi ludźmi, z drugiej – ich popularność świadczy, że ciągle przecież tego kontaktu szukamy, interesuje nas drugi człowiek. Sukces komunikacji interaktywnej i mediów społecznościowych świadczy o tym, że potrzebujemy poczucia, iż po drugiej stronie symbolicznego „kabla” ktoś jest, że nie obcujemy jedynie z maszyną ani tylko ze światem wirtualnym. Specyfika obecnych kontaktów polega właśnie na tym, że pomiędzy nami a drugim człowiekiem w zdecydowanej większości przypadków jest jakiś instrument, jakieś urządzenie, które możemy traktować jak barierę, ale także jak pomost spinający nas z drugą osobą.

Paradoks polega na tym, że wszystkie media, z których korzystamy, bo ułatwiają nam życie, ale za to „kradną nam czas” i sprawiają, że rzadziej rozmawiamy patrząc sobie w oczy, mogą być jak światło świecy, które łączy. Wszystkie media pomagają odczuć i zrozumieć człowieka po drugiej stronie „łącza”.

Ale – jak mówił stary, dobry McLuhan – „Przekazem jest przekaznik” albo – jak częściej słyszymy w telewizji – każde medium ma „swoją narrację”. Dobrze jest te rozmaite narracje rozpoznawać, żeby zrozumieć i media, i „sąsiada” zza płotu „globalnej wioski”, ale przede wszystkim po to, aby oddzielić „głos łącza” od głosu „sąsiada”.



Rafał Warżalą, **Pomiar i prognozowanie koniunktury gospodarczej w ujęciu regionalnym na przykładzie województwa warmińsko-mazurskiego**, 154 ss.

Cykle koniunkturalne – nieodłączny element funkcjonowania gospodarek całego świata – występowały i nadal występują zarówno w krajach o systemie gospodarki rynkowej, jak i w krajach, które funkcjonują w oparciu o tzw. scentralizowany plan rozwoju gospodarczego. Ze względu na to, że cykliczność jest ściśle powiązana z procesem rozwoju społeczno-gospodarczego, poznanie mechanizmów transmisji wstrząsów pieniężnych na zmiany wartości realnych i ewentualne im przeciwdziałanie lub przynajmniej łagodzenie to zasadnicze zagadnienia polityki gospodarczej.

Autor książki przybliży podstawy teoretyczne wyodrębnienia współczesnych wahań koniunkturalnych, omawia ilościowe, jak też jakościowe podejście do budowy wskaźników koniunktury oraz prezentuje przykładowe badania tego zagadnienia w ujęciu regionalnym prowadzone w USA, UE oraz w Polsce. W kolejnych rozdziałach charakteryzuje województwo warmińsko-mazurskie jako przedmiot badań oraz opisuje procedurę budowy bieżącego i wyprzedzającego wskaźnika koniunktury dla obszaru Warmii i Mazur. Zakres oceny koniunktury gospodarczej regionu w okresie badawczym, tzn. w latach 2005–2012, koncentruje się wokół sytuacji na regionalnym rynku pracy, zmian produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej oraz rozwoju sytuacji popytowej rynku wewnętrznego i zagranicznego. Na koniec autor dokonał oceny perspektyw w zakresie sytuacji koniunkturalnej z uwzględnieniem pozycji i znaczenia gospodarki regionu na tle kraju oraz sformułował wnioski na podstawie analizy przeprowadzonych badań.

Prezentowane opracowanie winno zainteresować zarówno badaczy koniunktury, jak i polityków gospodarczych odpowiedzialnych za prowadzenie polityki regionalnej. Studenci ekonomii zyskają natomiast cenne źródło informacji poszerzające ich teoretyczną wiedzę o badaniach koniunktury, wskazujące równocześnie na konkretne zastosowanie tej wiedzy.



Mgr inż. Piotr Przemysław Wyczling (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) Rozprawa doktorska: *Zastosowanie mieszanek paszowych z udziałem makucho rzepakowego oraz suszonego pełnego wywaru pszennego w żywieniu królików*. Promotor: prof. dr hab. Andrzej Gugolek, prof. zw. Promotor pomocniczy – dr inż. Janusz Strychalski. Recenzenci: dr hab. Dorota Kowalska, prof. nadzw., prof. dr hab. Stanisław Socha. Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 12 kwietnia na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Mgr Marta Rybska (UP w Poznaniu) praca doktorska *Analiza ekspresji genów kodujących rodzinę transformujących czynników wzrostu (TGFβ) u świń w komórkach jajowych oraz w ścianie pęcherzyków jajnikowych prawidłowych i wykazujących zmiany patologiczne*. Promotor prof. dr hab. Jędrzej M. Jaśkowski (UP w Poznaniu). Recenzenci: prof. dr hab. Barbara Jana (IRZiBŻ PAN w Olsztynie), prof. dr hab. Krzysztof Wąsowicz (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 26 kwietnia na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Przemysław Racewicz (UP w Poznaniu) praca doktorska *Wpływ wybranych czynników na dokładność rozpoznawania wczesnej ciąży u krów metodą ultrasonograficzną*. Promotor prof. dr hab. Jędrzej M. Jaśkowski (UP w Poznaniu). Recenzenci: prof. dr hab. Jan Twardoń (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Tomasz Janowski (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 26 kwietnia na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr inż. Joanna Lewancka (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) Rozprawa doktorska: *Zmiany jakości mięśni piersiowych gęsi przechowywanych w warunkach modyfikowanej atmosfery*. Promotor: prof. dr hab. Jacek Kondratowicz, prof. zw. Recenzenci: prof. dr hab. Józefa Gardzielewska, prof. dr hab. Kazimierz Wawro, prof. zw. Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 10 maja na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Mgr Piotr Kulikowski (Wydział Nauk Społecznych) Rozprawa doktorska *Proces wykołajenia społecznego nieletnich i młodocianych dziewcząt. Nieobyčajność – Brutalizacja - Przestępczość*. Promotor: prof. dr hab. Elżbieta Łuczak, prof. zw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie). Recenzenci: dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM, dr hab. Jacek Kurzępa, prof. SWPS (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu). Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 14 maja na Wydziale Nauk Społecznych.

Dr Paweł Antosik (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu) osiągnięcie naukowe *Zastosowanie badań molekularnych w ocenie zdolności rozrodczych świń*. Recenzenci: dr hab. Anna Duszewska, prof. nadzw. (SGGW w Warszawie), dr hab. Wojciech Niżański, prof. nadzw. (UP we Wrocławiu), prof. dr hab. Krzysztof Wąsowicz (UWM w Olsztynie). Nadanie stopnia doktora habilitowanego nastąpiło 24 maja na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Lek. wet. Katarzyna Żarczyńska (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Stan układu krzepnięcia w przebiegu pokarmowej dystrofii mięśni cieląt*. Promotor dr hab. Przemysław Sobiech, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. Dariusz Bednarek (PIWet-PIB w Puławach), prof. dr hab. Zygmunt Kuleta (UWM w Olsztynie). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 24 maja na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Mgr Ewelina Anna Sokołowska (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *Organizacje społeczne i kościelne na Warmii w latach 1848-1914*. Promotor: prof. dr hab. Andrzej Kopiczko UWM w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. Jarosław Kłaczko UMK w Toruniu, dr hab. Grzegorz Jasiński, prof. UWM w Olsztynie. Obrona pracy doktorskiej odbyła się 4 czerwca na Wydziale Humanistycznym

Mgr Izabela Kujawa (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *Dyskurs polityczny jako przedmiot analizy językoznawczej. Na przykładzie debaty integracyjnej w Niemczech 2006-2010*. Promotor: dr hab. Ewa Żebrowska, prof. UWM. Recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Kątny Uniwersytet Gdański, dr hab. Magdalena Olpińska-Szkielko, prof. UW. Obrona pracy doktorskiej odbyła się 27 maja na Wydziale Humanistycznym.

Mgr Stanisław Kuprjaniuk (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *Mała architektura sakralna na Warmii do 1945 r. ze szczególnym uwzględnieniem kapliczek*. Promotor: dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM w Olsztynie. Recenzenci: dr hab. Józef Arno Włodarski, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dr hab. Andrzej Kopiczko UWM w Olsztynie. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 4 czerwca na Wydziale Humanistycznym.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

INDYKPOL AZS – WIOSNA ZMIAN

Od wiosny w spółce akcyjnej Piłka Siatkowa AZS-UWM SA spory ruch kadrowy. 25 marca odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszy, na którym wybrano nowego przewodniczącego rady nadzorczej spółki.

Został nim prof. Andrzej Koncicki, który zastąpił na tym stanowisku prof. Władysława Kordana. Prof. Koncicki przewodniczył już radzie w poprzedniej kadencji. Oprócz niego w radzie zasiadają jeszcze: Anna Wasilewska – wiceprzewodnicząca oraz członkowie: prof. Mirosław Gornowicz, Zdzisław Binerowski i Piotr Kulikowski.

Miesiąc później kolejne walne zgromadzenie akcjonariuszy podjęło decyzję o zmianach w zarządzie spółki. Rada nadzorcza AZS UWM zawiesiła w zw. z tym w czynnościach prezesa Mariusza Szyszko. Pełniącym obowiązki prezesa został dotychczasowy wiceprezes – Tomasz Jankowski. Krótko po tym z klubu odszedł trener Radosław Panas. Spędził w Olsztynie sezon nie spełniając jednak oczekiwań władz spółki. Olsztyńscy siatkarze jak wiadomo zajęli w minionym sezonie ostatnie miejsce w Plus Lidze.

Nowym trenerem drużyny został 46-letni Krzysztof Stelmach (na zdj.). 14 maja prof. Koncicki przedstawił go mediom. Nowego szkoleniowca akademików nie trzeba jednak przedstawiać miłośnikom siatkówki. Karierę zaczynał w klubie w Strzegomiu, potem trafił do Chełmca Wałbrzych. Przez cztery lata grał w AZS Częstochowa, a na początku lat 90. wyjechał do Włoch, gdzie występował do 2004 roku. Był jedną z największych gwiazd Serie A. W reprezentacji Polski grał 274 razy, w tym na olimpiadzie w Atlancie. Pracę trenerską zaczął w 2008 r. w Kędzierzynie-Koźlu. Zaksą pod jego kierownictwem zdobyła srebrny i brązowy medal MP.

Asystentem trenera został Wojciech Bańbuła. W minionym sezonie współpracował z I-ligowym Kęczaninem Kęty, dla którego ustalał plan przygotowania motorycznego. Pracował również z Bank BPS Muszyniecki Fakra, gdzie odpowiadał za przygotowanie fizyczne siatkarek. Fizjoterapeutą drużyny Indykpolu AZS Olsztyn nadal pozostanie Paweł Ciesiun. Podobnie lekarz drużyny – Wojciech Remiszewski. Wolne pozostaje stanowisko statystyka po odejściu Kamila Sołoduchy.

Zaczęły się również zmiany w składzie drużyny. Kontrakt z klubem podpisał rozgrywający Maciej Dobrowolski, który w minionych 2 sezonach z Resovią świętował podwójne mistrzostwo. Jest to zawodnik, który w 1995 r. swoją karierę zaczynał w AZS-ie Olsztyn.



– Wszyscy dobrze wiemy, że Maciej pochodzi z tego miasta, a potrzeba nam ludzi związanych z drużyną – podkreślał nowy trener akademików. – To siatkarz o ogromnym doświadczeniu, a na tej pozycji takiego potrzebujemy. Nie ukrywam, że to był mój pierwszy wybór co do rozgrywającego – ujawnił na konferencji trener Stelmach.

Drugim nowym zawodnikiem jest Matti Oivanen. 27-letni siatkarz grający na pozycji środkowego. Grał w różnych ligach Europy. Występował między innymi w lidze francuskiej, przez dwa lata grał we włoskiej Serie A – w Copra Piacenza i Volley Forli oraz w rosyjskiej SuperLidze, w klubie Gubernija Niżny Nowograd. Oivanen jest reprezentantem Finlandii. Rozegrał już ponad 158 spotkań międzynarodowych.

Z Indykpołem żegna się Wojciech Ferens, który przejdzie do Kędzierzyna-Koźla. Kto zatem zostanie w AZS-ie? Obowiązujące kontrakty mają libero Michał Żurek, środkowy Piotr Hain, atakujący Bartosz Krzysiek oraz przyjmujący Piotr Łukasik. Przedłużył kontrakt z klubem Wojciech Sobala – środkowy. Tyle zmian na koniec maja. Pełny skład drużyny siatki Indykpol-AZS poznamy na początku sierpnia, kiedy zaczną treningi.

lek

POPŁYNĘLI PO MEDALE

Nie na darmo mamy uniwersytecka pływalnię. Wyniki Akademickich Mistrzostw Polski w Pływaniu to potwierdziły.

Na pływalni Centrum Sportu i Rekreacji Uniwersytetu Warszawskiego 20.04.2013 r. odbył się finał Akademickich Mistrzostw Polski w Pływaniu, w którym wzięła udział ekipa UWM. Drużyna kobiet w składzie: Monika Chodyna (Wydział Nauki o Żywności), Zuzanna Brzozowska (Wydział Prawa i Administracji), Oriana Kowalińska (Wydział Nauk Medycznych) i Joanna Zachoszcz (Wydział Prawa i Administracji) zajęła w końcowej klasyfikacji wszystkich uczelni w kraju 8. miejsce oraz 3. medalowe miejsce wśród uniwersytetów. Nasza damska sztafeta 4 x 50 m stylem dowolnym w klasyfikacji „open” była 4.,

natomiast wśród uniwersytetów była najlepsza. Indywidualnie w konkurencji 100 m stylem klasycznym Joanna Zachoszcz zdobyła brązowy medal, a wśród studentek uniwersytetów musiała uznać wyższość tylko swojej siostry studiującej na Uniwersytecie Szczecińskim. Brązowy medal na 100 m. stylem zmiennym w klasyfikacji uniwersytetów zdobyła Oriana Kowalińska.

Wśród panów asem ekipy olsztyńskiej był natomiast student Wydziału Nauk Medycznych Piotr Pucilo, który zdobył 2 złote medale w konkurencjach 50 i 100 m stylem klasycznym. Osiągnięty wynik w tej pierwszej dał mu miano najlepszego zawodnika Akademickich Mistrzostw Polski, a konkurencja była wymagająca, bo startował między innymi Paweł Korzeniowski.

toza

OŻYWCZA KĄPIEL

„Po takich doświadczeniach zupełnie na nowo postrzegamy naszą codzienność”. Studenci z UWM wzięli udział w IX Ogólnopolskich Zawodach Pływackich Studentów Niepełnosprawnych Szkół Wyższych

18 maja 2013 roku na Pływalni Uniwersyteckiej UAM w Poznaniu odbyły się IX Ogólnopolskie Zawody Pływackie Studentów Niepełnosprawnych Szkół Wyższych. Do rywalizacji przystąpiło ponad 100 osób z piętnastu polskich uczelni.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski reprezentowała w Poznaniu trójka studentów oraz pracownica Biura ds. Studentów Niepełnosprawnych. Jak wyglądały zawody? Konkurencje przeprowadzane były w poszczególnych „Klasach Startowych” seriami na czas. Do współzawodnictwa stanęli zarówno najlepsi polscy pływacy niepełnosprawni jak również prawdziwi wielbicieli amatorskiego pływania – i do tej drugiej grupy należała nasza reprezentacja. Pływaliśmy w oddzielnych klasach startowych wynikających z rodzaju niepełnosprawności. Podjęliśmy również wspólne wyzwanie – rywalizację w sztafecie drużynowej. Chociaż daliśmy z siebie wszystko, na podium nie udało nam się stanąć. Najważniejszy jest duch walki i power, który w nas drzemie! – ocenia Agata Lenart, uczestniczka zawodów (studentka UWM).

Atmosfera zawodów była niepowtarzalna: zacięta walka i głośny doping, aktywny wysiłek, mobilizująca adrenalina panowały na tafli basenu. Jednak sama rywalizacja to nie wszystko. Taka forma współzawodnictwa to dla studentów z dysfunkcjami paleta nowych doświadczeń. Uczy otwierać się na innych ludzi, pomaga przelać strach i radzić sobie z własnymi lękami, pozwala nawiązywać nowe znajomości, a przede wszystkim daje motywację do podejmowania nie tylko sportowych wyzwań. Potrzebne mi były takie emocje – mówi Piotr Bartkowski, uczestnik zawodów.

Rywalizację zakończyła wieczorna integracja uczestników w hotelu Campanile, gdzie zawodnicy wymieniali się swoimi wrażeniami, nie tylko z pływalni, ale także z przebiegu studiów oraz własnymi doświadczeniami i planami.

– Jak powiedział Hans Christian Andersen: „Podróże są jak ożywcza kąpiel dla umysłu [...]”. Tak było i z naszym wyjazdem – podsumowuje Wydarzenie Dorota Filip, pracownik Biura ds. Studentów Niepełnosprawnych. Po takich doświadczeniach zupełnie na nowo postrzegamy naszą codzienność – dodaje Anna Sztachelska, której wyjazd na zawody również dostarczył niezapomnianych wrażeń.

Marta Andrzejczyk

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia Zadzorna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK, SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie



MITINGO PUCHAR REKTORA

Najbardziej usportowionym wydziałem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego jest Wydział Matematyki i Informatyki.

Dziewiąty Międzywydziałowy Mityng Lekkoatletyczny o Puchar Rektora UWM w Olsztynie zorganizowany przez SWFiS, i pod kierownictwem mgr Krystyny Pieczulis odbył się 8 maja.

Mityng został rozegrany w ramach rywalizacji o tytułu najbardziej usportowionego wydziału naszej Uczelni. Podsumowanie nastąpi podczas Kortowiady, na której zostaną wręczone puchary dla trzech najlepszych wydziałów.

Studenci rywalizowali jak co roku w konkurencjach indywidualnych (100m, 400m, 1000m, skok w dal, pchnięcie kulą) oraz sztafetach (4x100m), te ostatnie cieszyły się dużym powodzeniem i dostarczyły najwięcej emocji.

Zawody przebiegały w miłej, sportowej atmosferze.

W ogólnej punktacji najlepiej wypadł Wydział Matematyki i Informatyki, który zwyciężył uzyskując 239,0 punktów. Na drugim miejscu uplasował się Wydział Nauk Technicznych ze 131 pkt, a na 3. Wydział Humanistyczny uzyskując 76 pkt.

kp

Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę – uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.



KORIGOWIADA!!!



KORIGOWIADA!!!





Ceremonia Białego Fartucha

